PR

Cena numeru 3 zł.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — ŁÓDŹ, WTOREK, 20 KWIETNIA 1948 ROKU — Nr 108 (1036)

Oszustwa wyborcze de Gasperiego

Machinacje chrześcijańskiej demokracji przy urnach

RZYM PAP. Pierwszy dzień wyborów do parlamentu włoskiego miał przebieg spokojny w całym kraju i nie zanotowano w żadnym wypadku zakłócenia porządku publicznego. Przeważająca większość wyborców głosowała już w niedzielę, tak że w poniedziałek napływ do urn wyborczych był nieznaczny. Głosowanie zakończono 19 bm. o godz. 14-tej.

Jak wykazują dotychczasowe obliczenia, frekwencja w północnych Włoszech była znacznie większa niż w południowej części kraju. W wielu wypadkach do wczesnych godzin porannych poniedziałku stawiło się w lokalach wyborczych ponad 90 proc. głosujących. Największy udział wyborców notowano w Rzymie, gdzie w wyborach samorządowych głosowało tylko 68 proc.

Minister spraw wewnętrznych Scelba wygłosił przemówienie radiowe, w którym naruszając przepisy konstytucyjne — *groził wyborcom odebraniem świadectwa moralności w razie niezłożenia głosu.* Wspomniane świadectwo jest niezbędne dla otrzymania paszportu i innych dokumentów.

Komitet wykonawczy frontu demokratyczno-ludowego ogłosił odezwę, do swoich członków, w której podkreśla z uznaniem zdyscyplinowaną postawę okazaną przez szerokie masy społeczeństwa w pierwszym dniu wyborów. Odezwa wyraża równocześnie ubolewanie z powodu niezliczonej ilości oszustw wyborczych, popełnionych przez chrześcijańską demokrację i organizacje religijne, działające w porozumieniu z tą partią. Jak stwierdzono, w wielu obwodach wyborczych wręczano głosującym kartki z zaznaczonym godłem chrześcijańskiej demokracji. W wypadku jeśli głosujący nie zauważył, że głosował na inną listę, kartkę unieważniano, ponieważ posiadała ona dwa odrębne znaki. W jednym tylko obwodzie rzymskim wpłynęło około 300 tego rodzaju kartek.

Fałszerstw takich chrześcijańska demokracja dokonała nie tylko z zamiarem unieważnienia głosów przeciwników politycznych, lecz również celem spowodowania zamknięcia komisji wyborczych i sprowokowania w ten sposób incydentów. Fakty takie zanotowano nietylko w Rzymie, lecz i Mediolanie, Neapolu, Toranto, Anconie itd.

Minister Scelba był zmuszony opublikować komunikat, w którym oficjalnie przyznał, że stwierdzono podobne fałszerstwa.

Stwierdzono szereg oszustw wyborczych, popełnionych przez członków organizacji kościelnych na korzyść chrześcijańskiej demokracji. Jak informują, na skutek ujawnienia tych faktów, aresztowano 20 przedstawicieli stanu duchownego. W miejscowości Gonzaga w prowincji Mantua zatrzymano kilka zakonnic za próbę dwukrotnego głosowania. W Dergano aresztowano również zakonnicę za próbę głosowania nie pod swoim nazwiskiem.

W miejscowości Reggio Emilia aresztowano księdza don Sforaechiego, który posiadał dwa zaświadczenia wyborcze na różne nazwiska.

Z całych Włoch nadchodzą wiadomości, z których wynika, że partia chrześcijańskiej demokracji sprowadzała— przy pomocy kleru i zakonnic — nawet konających i chorych na choroby zakaźne do lokali wyborczych. W kilku wypadkach „eksperymenty'' takie zakończyły się tragicznie. W Turynie przyprowadzono ciężko chorego niejakiego Gassino, który zmarł w kabinie wyborczej. Podobny wypadek zanotowano w Parmie, gdzie w czasie głosowania zmarła na paraliż staruszka przyprowadzona ze szpitala przez zakonnice.

W Rzymie zgłoszono szereg protestów, ponieważ do lokali wyborczych przedstawiciele chrześcijańskiej demokracji sprowadzali osoby chore na choroby zakaźne. Fakty te wywarły wielkie wrażenie na społeczeństwie włoskim.

Panuje naogół przekonanie, że nadużycia w obecnych wyborach ze strony chrześcijańskiej demokracji przekraczają znacznie te nadużycia, jakie notowano we wszystkich uprzednich wyborach na terenie Włoch.

RZYM PAP. — Późnym wieczorem 19 bm. brak było jeszcze jakichkolwiek oficjalnych i pełniejszych danych o wynikach wyborów we Włoszech. Na temat ten krążyły w Rzymie rozmaite pogłoski, które jednakowóż nie zostały potwierdzone.

Biskupi-patrioci demaskują

zbrodnicze oblicze imperialistycznych Niemiec

KALISZ PAP. — Przedstawiciel PAP przeprowadził rozmowy z kilku kapłanami, b. więźniami Dachau, przybyłymi obecnie na uroczystości w Kaliszu.

Ks. dr. prof. Stefan Biskupski, b. kapelan Wojsk Polskich, odznaczony krzyżem oficerskim „Polonia Restituta" mówi: „Trafiłem do niewoli niemieckiej we wrześniu 1939 roku, kiedy byłem kapelanem - ochotnikiem w wojsku polskim. Po ucieczce z niewoli w listopadzie tegoż roku, podczas łapanki zostałem uwięziony i zesłany do Dachau. Znam więc dobrze warunki, w których przebywali tam nasi polscy księża. *Wyszło stamtąd na wolność na ogólną liczbę 1.680 księży jedynie tylko 700, reszta zginęła śmiercią gwałtowną z rąk niemieckich morderców (277 w komorach gazowych), bądź na skutek wycieńczenia ciężką pracą, z głodu i chorób.*

W Dachau byli również księża innych narodowości: Francuzi, Czesi, Niemcy, Holendrzy. Kapłanom polskim działo się jednak najgorzej i obchodzono się z nimi najokrutniej. Zostali oni zrównani w ostatecznej gradacji — stosowanej w obozie — z jeńcami rosyjskimi. *Obie kategorie katowano najgwałtowniej i pozbawiono je nawet szczupłej dodatkowej porcji żywności za pracę.* Księży polskich traktowano *jak króliki doświadczalne*, eksperymentując na nich przy doświadczeniach ze szczepieniem flegmony, malarii itp. *Księży naszych bito i zabijano za wszystko, za znak krzyża, za poruszanie ustami przy cichej modlitwie. W obozie w Dachau zginął m. in. ks. biskup diecezji włocławskiej — Kozak, z diecezji tej zginęło w ogóle 243 księży na 400.*

Ocaleliśmy z obozu w Dachau wprost cudem, zagrożeni na mocy rozkazu Himmlera śmiercią z rąk SS-manów. Uratowało nas wcześniejsze niż przewidziano zajęcie obozu. Ślubowaliśmy wtedy dokonać pielgrzymki dziękczynnej do Kalisza, co obecnie realizujemy. Chciałbym podkreślić jeszcze bardzo wrogą *postawę całej okolicznej ludności niemieckiej w stosunku do więźniów — księży katolickich. A przecież Dachau znajduje się w katolickiej prowincji Niemiec. Znając dobrze Niemców, jestem zdania, iż całe społeczeństwo niemieckie było winne temu, co działo się w obozach. Pewien jestem, iż granica Polski na Odrze i Nysie przyczyni się do zagwarantowania bezpieczeństwa naszego Państwa przed nową agresją niemiecką. Za przyłączeniem Ziem Odzyskanych do Polski przemawia nie tylko czynnik natury historycznej, lecz również względy bezpieczeństwa naszego państwa.*

Ks. biskup sufragan diecezji chełmińskiej — Franciszek Czapliński, były więzień w Dachau, mówi:

„Duchowieństwo katolickie w diecezji chełmińskiej ucierpiało podczas lat okupacji może najwięcej spośród duchowieństwa innych diecezji polskich. *Zginęło w diecezji tej przeszło 300 księży, wymordowanych lub zmarłych śmiercią głodową.* W diecezji chełmińskiej kapłanów polskich mordowali głównie członkowie *selbstschutzu za wiedzą i aprobatą Forstera, tego samego Forstera, który dziś przed Trybunałem polskim wypiera się swej przestępczej działalności.* Wiedział on dobrze o zbrodniach swoich podwładnych przeciw duchowieństwu polskiemu na Pomorzu. Nasza diecezja *była terenem niemieckiej ekspansji jeszcze przed wojną.*

UWAŻAM OBECNIE, ŻE STANOWISKO NASZE W STOSUNKU DO NIEMCÓW WINNO BYĆ OKREŚLONE I TWARDE. NIEMCY PODNOSZĄ GŁOWĘ, W MIARĘ JAK Z BIEGIEM CZASU ŚWIAT ZAPOMINA O ICH STRASZLIWYCH ZBRODNIACH".

Drobni rolnicy węgierscy

przyłączają się do frontu narodowego

BUDAPESZT PAP. W niedzielę zakończył się doroczny zjazd węgierskiej partii drobnych rolników. W końcowej fazie obrad uchwalono jednomyślnie wniosek, zawierający m in. następujące punkty:

1) udział w reorganizacji frontu narodowego po połączeniu się partii socjalistycznej i komunistycznej, przewidzianym na połowę czerwca br.

2) zatwierdzenie dotychczasowej akcji nacjonalizacji przedsiębiorstw oraz zjednoczenia organizacyjnego młodzieży węgierskiej.

Przewodniczącym partii wybrano ponownie ministra rolnictwa — Dobiego, wiceprzewodniczącym — prezydenta Budapesztu Bognara, zaś generalnym sekretarzem — b. ministra spraw zagranicznych —Gyongyossi'ego.

Wojska Markosa atakują

Kalavrita wzięta szturmem. Sukcesy na Peloponezie

RZYM PAP. Rozgłośnia Wolnej Grecji nadała wczoraj komunikat kwatery głównej greckiej armii demokratycznej o operacjach w rejonie Kalavrito. Komunikat stwierdza, że 11 kwietnia oddziały armii gen. Markosa zaatakowały bazę wojsk ateńskich Kalavrite, bronioną przez znaczne siły nieprzyjacielskie.



Dwa czołgi amerykańskie pod Draną, które wpadły bez walki w ręce wojsk Markosa.

Po wielogodzinnej walce powstańcy zajęli Kalavrite, biorąc 200 jeńców oraz znaczną zdobycz. Wojska ateńskie poniosły poważne straty w zabitych i rannych.

Rozgłośnia nadała również komunikat agencji Elefteri Ellada o ofensywie jednostek armii demokratycznej na miasto Didimotihon. Na odcinku Hiżalskaleti oddziały gen. Markosa wyparły przeciwnika z zajmowanych pozycji.

RZYM PAP. Agencja Elefteri Ellada donosi, że wielka bitwa pod Calavtyta na Peloponezie zakończyła się decydującym zwycięstwem greckiej armii demokratycznej. Zlikwidowano prawie wszystkie zaangażowane tam siły nieprzyjacielskie. Pierwsze niepełne jeszcze informacje mówią o 98 zabitych w tym jednym podpułkowniku i 7 innych oficerach armii ateńskiej, jak również o 150 rannych w tym 10 oficerach oraz 160 jeńcach w tym 7 oficerach.

Wojska Markosa owładnęły dużą ilością materiału wojennego. Wśród łupu znajdują się 4 ciężkie działa, 5 moździeży, 22 karabiny maszynowe, 200 tysięcy naboi itd. Ponadto żołnierze Markosa wyzwolili 10 demokratów, których faszyści mieli właśnie zamordować.

Dowództwo naczelne armii demokratycznej przesłało gratulację oficerom i żołnierzom walczącym na Peloponezie.

Co się tyczy ofensywy faszystowskiej, na odcinku Drama (Macedonia) — to wojska demokratyczne — po stawieniu skutecznego oporu w pierwszych dniach ofensywy przeszły już do przeciwnatarcia na całym froncie. Nieprzyjaciel poniósł poważne straty i w niektórych punktach frontu rzucił się do ucieczki.

Nicaragua przeciw Costarice

WASZYNGTON PAP. Według otrzymanych tu wiadomości, wojska Nicaraguy zajęły kilka punktów strategicznych w Costarice w pobliżu granicy Nicaragui, celem „ochrony Nicaragui przed inwazją ze strony sił Costariki''. Minister wojny Nicaragui — generał Somoza twierdził, że rząd Costariki, który już od przeszło miesiąca zwalcza siły powstańcze, sam prosił wojska Nikaragui o zajęcie wspomnianych punktów. Nie wiadomo narazie ile wojsk Nicaragui bierze udział w tych operacjach i jak głęboko wojska te wkroczyły na terytorium Costariki.

Plan roczny w ciągu 11 miesięcy

Przedmajowe zobow'ązanie załogi P. Z. P. W. Nr 1

Na zebraniu aktywu obu partii w PZPW Nr 1 im. Waryńskiego zebrani, po wysłuchaniu referatów tow. tow.: PLUCIŃSKIEGO (PPR) i MAŁKOWSKIEGO (PPS) i po ożywionej dyskusji uchwalili dla uczczenia Święta 1-majowego zobowiązać się DO WYKONANIA PLANU ZAKŁADÓW NA ROK 1948 W CIĄGU 11 MIESIĘCY tj. DO DNIA 1 GRUDNIA BR.

Zdrajcy Czechosłowacji

stanęli przed sądem

BRATYSLAWA PAP. Oskarżyciel publiczny — dr Bedana zażądał kary śmierci dla najbliższego współpracownika Ursiny'ego - Obucha oraz takiej samej kary dla Culena, który przekazywał materiały, stanowiące tajemnicę państwową do znajdującego się obecnie na terytorium Watykanu b. ambasadora Słowacji — Sidora. Dla oskarżonego Ursiny'ego prokurator domagał się kary 5 do 10 lat więzienia.

Anglosasi bronią niemieckich koncernów

(Od specjalnego korespondenta „Głosu“ w Berlinie)

Nie jest dla nikogo tajemnicą, również i w Niemczech, że wielki przemysł niemiecki odegrał poważną, jeżeli nie decydującą rolę w przygotowaniu drugiej wojny światowej i w wyposażeniu Hitlera w broń, a partii hitlerowskiej w pieniądze. Wydawało się stąd naturalne i dla każdego zrozumiałe, że po militarnym rozbiciu potęgi niemieckiej, sojusznicy zabiorą się skolei do zadania najpilniejszego (zresztą wytyczonego w układzie poczdamskim), a mianowicie do likwidacji niemieckich monopoli i koncernów.

WODEWIL CZY „DEKARTELIZACJA“

Nadzieje na to trwały, niestety, tylko przez krótki czas; wprawdzie po stronie radzieckiej zabrano się odrazu z dużą energią do wytępienia zbrodniarzy niemieckiego przemysłu wojennego, demontując ich zakłady, lub oddając je, nie bez własnej kontroli, w ręce ludu, ale po stronie okupowanej przez mocarstwa zachodnie proces tzw. „dekartelizacji“ upodobnił się wkrótce do procedury denazyfikacyjnej, stając się okupacyjnym wodewilem, w którym role główne objęli natychmiast potentaci niemieckich fabryk zbrojeniowych w niedalekiej przeszłości.

Choć bardzo wiele pisano w prasie zachodnio-niemieckiej i w oficjalnych enuncjacjach dygnitarzy okupacji zachodnich o potrzebie przeprowadzenia dekartelizacji, o konieczności rozbicia koncernów, o słuszności metod prowadzących do likwidacji niemieckiego potencjału zbrojeniowego, ale słowa tym więcej różniły się od czynów, im bardziej autorzy wszystkich szumnie brzmiących zapowiedzi oddalali się od treści układu poczdamskiego.

Znane już są i nie wymagające powtórzenia historie z odraczanym ad infinitum rozwiązaniem kartelu masowej śmierci — IG-Farbenindustrie, zbędne są również wszelkie dalsze komentarze do wyroku uniewinniającego Kruppa, co — jak wiadomo — wywołało gwałtowny sprzeciw nawet ze strony prokuratury amerykańskiej w Norymberdze, natomiast mnożą się już nowe fakty, świadczące o tym, że koncerny niemieckie w ich dawnej postaci i z dawnymi właścicielami znajdują wciąż jeszcze gorliwych obrońców w niemieckim społeczeństwie i w prasie stref zachodnich.

SEKWESTR WŁASNOŚCI HITLEROWSKICH HANDLARZY BRONIĄ, ALE TYLKO W STREFIE RADZIECKIEJ

Przed niedawnym czasem władze radzieckie zarządziły na terenie swojego sektoru w Berlinie sekwestr pozostałych jeszcze zakładów i posiadłości, które stanowiły własność niemieckich handlarzy wojną. Sekwestr ten przeprowadzony był na zakończenie całej bardzo rozległej akcji, dzięki której wielki przemysł, wielki kapitał i wielkie majątki — trzy rozsadniki hitlerowskiej zarazy, zostały rzeczywiście i to w najszerszym tego słowa znaczeniu zdemokratyzowane, gdyż oddano je w ręce samych pracowników. Sekwestr, o którym mowa, wywołał istną orgię wściekłości na łamach prasy kontrolowanej przez anglosasów, która zarzuciła władzom radzieckim „rujnowanie zdrowych i zdolnych do życia niemieckich przedsiębiorstw“.

Warto zobaczyć, jakież to były te „zdrowe przedsiębiorstwa“, które uległy radzieckiemu sekwestrowi i czyją stanowiły one własność?

Na czele listy znalazło się przedsiębiorstwo pod firmą „Fundamentum“ zapisane jako spółka akcyjna Okazało się ,że stanowiło ono własność państwa pruskiego i było założone przez Hermanna Goeringa. Państwo pruskie, jak wiadomo, prawnie nie istnieje więcej, Hermann Goering nie istnieje fizycznie, najzupełniej słuszne zatem było zlikwidowanie fikcji prawnej i zasekwestrowanie pruskiego przedsiębiorstwa.

Na drugim miejscu znalazł się majątek, stanowiący własność Zygmunta von Trescow. Majątek znajdował się w obrębie wielkiego Berlina, miał 1600 mórg powierzchni. Właściciel majątku von Trescow był mężem wielce zasłużonym dla partii hitlerowskiej; jak się okazało finansował on czarną Reichswehrę i SA, zaś w 1930 roku zarząd majątku ufundował pomnik „bohatera“ i oprawcy hitlerowskiego Leo Schlagetera. W czasach późniejszych park majątku używany był przez SA, jako strzelnica.

Trzecią pozycję na tej interesującej liście stanowią zakłady odzieżowe Gustaw Linke. Herr Linke wsławił się w czasie wojny tym, że potrafił doskonale prowadzić interes, gdyż korzystał z bezpłatnej pracy żydowskich i zagranicznych niewolników, których maltretował, jak tylko mógł. Poza tym dobrze był widziany w Gestapo, gdzie denuncjował „niepewnych politycznie“ pracowników.

Pozycja następna to „Union-Club“. Prezesem tej instytucji był Franz von Papen, przebiegły lis dyplomacji hitlerowskiej. Do członków „Union-Clubu“ zaliczał się Joachim von Ribbentrop, hrabia Schwerin von Krosigh, generałowie Brauchitsch i Guderian, a wreszcie i znany (i obecnie) przemysłowiec niemiecki Pferdemenges.

Pozycja piąta na liście zakładów zasekwestrowanych ,których naliczyliśmy razem 36, to zakłady mechaniczne Schubkegel. Właściciel firmy był kierownikiem specjalnego wydziału w hitlerowskim ministerstwie uzbrojenia. Obecnie sam stoi pod zarzutem popełnienia zbrodni przeciwko ludzkości, gdyż wydał jednego ze swoich inżynierów w ręce Gestapo.

Tych kilka tylko pozycji starczy, aby wyrobić sobie jasny obraz o nastrojach panujących w tej części społeczeństwa niemieckiego i tej części prasy niemieckiej, która oddała się bez reszty w służbę „planu Marshalla“.

Obrona niemieckich reakcjonistów i obrona niemieckiego kapitału — to chęć utrzymania za wszelką cenę tych samych sił, które raz już utorowały drogę Hitlerowi do próby podboju Europy, a dziś chciałyby uczynić to samo, tylko że pod inne dyktando.

Sekwestr przeprowadzony przez władze radzieckie mógł z konieczności ograniczyć się tylko do części Berlina. Niestety, w trzech innych jego sektorach pozostało niejedno jeszcze prywatne przedsiębiorstwo, które ma swój poważny udział w historii hitlerowskich zdobyczy na terenie okupowanych krajów Europy.

Dzieło dekartelizacji i rozbrojenia przemysłowego Niemiec musi być doprowadzone do końca we wszystkich sektorach Berlina i we wszystkich strefach Niemiec. Jakże tragicznie groteskowy wobec tego musi wydawać się zamiar wyasygnowania 1,9 miliarda dolarów z „funduszu pomocy Europie“ na odbudowę tych samych koncernów w Niemczech Zachodnich, które ją zrujnowały!

Leopold Marschak.

Berlin w kwietniu 1948.

Forster — zbrodniarz i germanizator

nie przypuszczał, że stanie przed Sądem polskim

Na wstępie posiedzenia przedpołudniowego Trybunał udzielił głosu oskarżonemu, który złożył kilka oświadczeń w związku z zeznaniami świadków.

Forster usiłował podważyć wiarygodność ich zeznań, wyrażając przypuszczenie, że mogli oni nie znać języka niemieckiego natyle, aby dokładnie zapamiętać treść jego przemówień. To oświadczenie oskarżonego stoi w sprzeczności z jego zeznaniami złożonymi w pierwszym dniu procesu, kiedy niedwuznacznie przyznał, że jego mowy i artykuły nie dadzą się niczym usprawiedliwić.

Odnośnie jego wizyt w miestach powiatowych, oskarżony próbuje się tłumaczyć, że owym dygnitarzem objeżdżającym powiaty nie musiał być w każdym wypadku on, ponieważ świadkowie mogli pomylić jego osobę z innymi czołowymi hitlerowcami.

Wilk w owczej skórze

Co do polityki narodowościowej na Pomorzu, Forster stara się część winy zrzucić na t. zw. „referat narodowościowy“, znajdujący się w Monachium(?) przy centralnym kierownictwie NSDAP.

Następnie w obszernych wywodach oskarżony usiłuje podważyć nawet prawdomówność *hitlerowskiego pisarza Lebsacka, który w swej książce o Forsterze był, zdaniem oskarżonego, nie zawsze ścisłym.* Co do kontaktów z volksdeutschami, zamieszkującymi tereny polskie przed wojną, Forster chce przekonać Trybunał, że tylko w jednym wypadku miał z nimi styczność. Swoją znajomość stosunków polskich miał rzekomo czerpać jedynie z książek.

Następnie oskarżony przyznaje, że jego artykuł, zamieszczony w „Danziger Vorposten“ traktował o likwidowaniu t. zw. „elementów niebezpiecznych dla Rzeszy“. Artykuł ten był wynikiem wiadomości jakie wówczas otrzymywałem — powiedział oskarżony. — *Nikt z nas wtedy nie przypuszczał, że możemy przegrać wojnę i dlatego można było wszystko jawnie wypowiadać. Partia zaś miała rozkaz wpływania na ludność w duchu niemieckim.*

Pseudonauka niemiecka

O ile chodzi o aresztowania i morderstwa oskarżony obciąża SS i policję, starając się wybielić działalność podległych mu czynników administracyjnych.

W dalszym ciągu rozprawy Trybunał przystąpił do wysłuchania opinii biegłego prof. Tadeusza Bilikiewicza.

Biegły stwierdził na wstępie, że akcja germanizacyjna na terenie Pomorza zgodna była z tezą pseudonauki niemieckiej, głoszącej, że ludność zamieszkująca te tereny miała być rzekomo pochodzenia germańskiego.

Jedną z metod germanizacji było usiłowanie zatarcia charakteru polskości tych ziem. Dążono do tego poprzez *zakazy używania mowy polskiej, palenie książek, wykorzenianie polskich zwyczajów, zmianę nazwisk, itd. Ludzi, którzy nie poddawali się naciskowi germanizacyjnemu i bojkotowali takie zarządzenia, po prostu mordowano.*

Morderstwa wykonywane były planowo. Dla ułatwienia sobie akcji wyniszczania „elementów niebezpiecznych dla państwa niemieckiego“ hitlerowcy podzielili ludność na cztery grupy. Do grupy pierwszej zaliczeni zostali volksdeutsche, którzy przystąpili do narodowości niemieckiej ochotniczo. Ci, cieszyli się przywilejami przysługującymi rdzennym Niemcom. Drugą grupę t. zw. warstwę przejściową stanowili Polacy, którzy z punktu widzenia hitlerowców mogli być kandydatami na niemiecką listę narodową, a jednocześnie byli wybitnymi fachowcami. Do trzeciej grupy zaliczono Polaków, którym zezwolono na pobyt chwilowy, gdyż byli siłą roboczą. Ci ludzie później mieli być wysiedleni.

Słynna grupa czwarta — to ludzie skazani na śmierć. Była to inteligencja polska oraz czynniki niewygodne ze względu na swe przekonania polityczne. Do tej grupy zaliczono Żydów już z samego tytułu ich przynależności rasowej.

Skoro akcja dobrowolnego werbunku nie dała pożądanych rezultatów, hitlerowcy zaczynają stosować terror. W roku 1941 gauleiter Forster oraz jego podwładni indywidualnie zwracają się do pewnych osób, obiecując im z jednej strony olbrzymie korzyści, a z drugiej strony grożąc w razie odmowy ostrymi karami. W tym samym czasie wydaje się *rozkazy mordowania opornych Polaków niejako dla przykładu.* Jednak do czasu słynnego wystąpienia Forstera w roku 1942, przymus ma charakter indywidualny. *Dopiero Forster w orędziu swym zapowiedział bezwzględne postępowanie z czynnikami opornymi, stosując po raz pierwszy masowy szantaż.*

Reasumując tę część opinii, prof. Bilikiewicz stwierdza, że o ile na innych terenach okupowanych jednostka, chcąca zgłosić przynależność do narodu niemieckiego, musiała zdobyć się na wysiłek ,o tyle w okręgu Forstera potrzeba było wysiłku jednostki, aby oprzeć się germanizacji.



37

— Jestem po prostu zdumiony! — rzekł niedbale, — zdumienie jest tak wielkie, że nie znajduję słów, aby móc wam służyć odpowiedzią. Może postaram się odpowiedzieć na wasze pytanie w nieco inny sposób!...

Mówiąc to, Launitz podniósł się z miejsca i szybko podszedł do fortepianu, który stał niedaleko biurka. Śledzący z naprężeniem każdy jego ruch Heinz ze zdziwieniem zobaczył, jak komendant siadł przy fortepianie, podniósł wieko i zaczął grać jakiś brawurowy marsz.

Chcecie zamaskować swój strach i zdenerwowanie? ze śmiechem zawołał Heinz. — Posłuchajcie mnie dalej, panie von Launitz. Od pewnego czasu jestem poinformowany, że na terenie Naftogradu grasuje niejaki bolszewicki wysłannik Jakowlew. Wczoraj ustaliłem niezbicie, że jeden z ludzi Jakowlewa, znajduje się na terenie Naftogradu Ma niemieckie dokumenty i usiłuje odegrać rolę niemieckiego oficera. Czemu przestaliście grać, von Launitz? Grajcie nadal! Bardzo ładna melodia!

Za oknem rozległ się przeciągły dźwięk klaksonu samochodowego. Heinz nie zwrócił na to żadnej uwagi. Z całym natężeniem wpatrywał się w swego przeciwnika, zamierzając zadać ostateczny cios.

— Słuchajcie mnie uważnie! Launitz! — dobitnie podkreślał każdą niemal sylabę? — Człowiek, przysłany przez partyzantów, według posiadanego przeze mnie rysopisu jest wysokiego wzrostu, oczy posiada szare, włosy jasne.. Czy jest sens dalej zaprzeczać tym namacalnym dowodom? Przecież wy jesteście światłym człowiekiem, towarzyszu komunisto! — z naciskiem zaakcentował ostatnie słowa Heinz.

Czekał z niecierpliwością na odpowiedź swojej ofiary. Był pewny w stu procentach zwycięstwa. A, jednak i tym razem szef gestapo mocno się przeliczył w swoich przewidywaniach. Launitz zachowywał niewzruszony spokój, niedbale bawiąc się papierośnicą. Zmrużył na sekundę oczy i rzekł z niezmąconym spokojem.

— Macie naprawdę niepospolitą wyobraźnię, Heinz! Czemu nie piszecie sensacyjnych powieści z życia szpiegów? Moglibyście zarobić na tym miliony. Jestem tego pewny! Bo proszę sobie tylko wyobrazić: nieuchwytny ajent radzieckiego wywiadu w mundurze niemieckiego oficera, genialny naczelnik gestapo, prześcigający i pozostawiający daleko w tyle osławionego Sherloka Holmesa... Ukarane zło i triumfująca cnota, upiększona w rezultacie krzyżem żelaznym, dumnie połyskującym na szlachetnej piersi... Słowo daję, mogą wam pozazdrościć pisarze! Pierwszorzędny materiał propagandowy. Radzę wam wykorzystać ten wasz pomysł, zarobicie na nim, o ile nie żelazny krzyż, to w każdym razie niezłą sumkę!!!

Napięte nerwy Heinza nie wytrzymały tych kpin.

— Przestańcie gadać głupstwa! — wrzasnął z oburzeniem, — nie jesteście pajacem na jarmarku!...

Chciał mówić dalej, ale nagle usłyszał znajomy groźny okrzyk, zwierzchnika.

— Milczeć! Na baczność! Jak ośmielacie się rozmawiać ze mną w podobnym tonie?! — tubalnym głosem rozkazywał Launitz. Znał dobrze psychologię Niemców. Wiedział z własnego doświadczenia, iż ten okrzyk poskutkuje.

Istotnie, Heinz pośpiesznie wyprostował się i przyjął służbową postawę. Jego wybałuszone oczy patrzyły w tym momencie prawie bezmyślnie.

A Launitz tymczasem już zdążył uzyskać połączenie telefoniczne z Rummlem.

— Będzie ściśle wykonane wszystko, co pan rozkazuje, panie obersturmbahnfuehrerze! — zakończył rozmowę Launitz i odłożył słuchawkę. Spojrzał na stojącego nieruchomo Heinza i rzekł spokojnym napozór tonem, — Szef poradził, abym wyrzucił was przez okno, lecz ja się wstrzymam narazie od wykonania tej niezbyt przyjemnej dla was operacji A teraz — uważam naszą rozmowę za skończoną. Zmiatajcie stąd natychmiast! Zrozumiano?

Dopiero teraz Heinz uprzytomnił sobie, iż i tym razem Launitz wyślizgnął się z jego rąk.

— Tak jest, panie komendancie, — odpowiedział cicho i stuknąwszy obcasami skierował się do drzwi.

Zamierzał już opuścić gabinet, gdy nagle usłyszał głos Launitza. Komendant zbliżył się do niego i zapytał spokojnie, zaglądając mu w oczy.

— Czy macie przy sobie pieczątkę gestapo, Heinz?

Wzrok naczelnika gestapo padł na nogę Launitza.

Ze zdumieniem Heinz skonstatował, że Launitz już nie kulał. Nie miał nawet w ręku laski, z pomocą której ostatnio się poruszał. I to właśnie ucieszyło, a zarazem niezwykle podnieciło Heinza. Zamiast odpowiedzi, wyciągnął błyskawicznym ruchem rewolwer z futerału i zawołał z dziką radością.

— Nareszcie cię złapałem!...

— Macie rację, przegrałem tym razem! — zmieszał się mocno Launitz, — zupełnie zapomniałem o tej przeklętej nodze. Wygraliście, Heinz! W nagrodę opowiem wam o wszystkim.

— Mów! — surowo rozkazał Heinz, nie wypuszczając z ręki rewolweru i ciągle trzymając Launitza na muszce. Ruchem ręki kazał mu usiąść i usiadł sam przy biurku.

(D. c. n.)

ZAWODNE RACHUBY

Do najbardziej istotnych znamion epoki, jaką przeżywamy, należy to, że poza obozem demokracji i postępu niema dziś innego obrońcy szlachetnych, czystych i bezinteresownych uczuć jednostki czy ludzkiej zbiorowości. Zgnilizna i deprawacja moralna stała się dziś synonimem reakcji, staje się udziałem tych wszystkich, którzy służą za narzędzie polityki reakcyjnej.

Dotyczy to nie tylko Polski, ale i innych krajów. Odnosi się to również do takiej dziedziny uczuć i idei — wydawać się to może paradoksalne — jak wierzenia religijne. Faktem jednak jest, że Obóz Demokracji polskiej dał już niezliczone dowody, że szanuje bez zastrzeżeń wolność sumienia, a tym samym i uczucia religijne milionów wierzących Polaków. Państwo nasze wykazuje stałą troskę i o to, ażeby czyste i bezinteresowne wierzenia tak poważnej części Narodu Polskiego w niczym nie doznawały uszczerbku.

Co więcej, stoimy na stanowisku, że nie ma i nie może być sprzeczności między dążeniami i celami, jakie nam przyświecają — między ideami pokoju i wolności narodów, demokracji ludowej i sprawiedliwości społecznej — a dążeniami wierzących i praktykujących chrześcian. Uznajemy, że nie ma i nie może być sprzeczności między obowiązkami patrioty-demokraty i postawą Polaka-katolika. Zarówno w tragicznej przeszłości niedawnej, jak i w rzeczywistości dnia dzisiejszego, znajdujemy niezbite i niezliczone dowody że takie przeświadczenie jest słuszne.

Powyższe rozważania nasunęły się nam na marginesie wiadomości z Kalisza. Bo taki właśnie jest sens i wymowa podniosłej uroczystości wręczenia zasłużonym księżom katolickim, więzionym w latach okupacji w hitlerowskiej katowni Dachau — wysokich odznaczeń państwowych. Przemawiający w imieniu rządu wojewoda Brzeziński stwierdził, że wysokie odznaczenie duchowieństwa katolickiego jest wyrazem uznania najwyższych władz państwowych dla księży-patriotów za ofiarność na rzecz państwa i narodu w okresie okupacji i za pozytywną pracę po wyzwoleniu ojczyzny, za umacnianie zdobyczy Polski odrodzonej i utrwalenie polskości na Ziemiach Odzyskanych.

Miażdżącym oskarżeniem pod adresem faszyzmu niemieckiego, wspieranego — jak to widocznym się stało w świetle opublikowanych ostatnio dokumentów — przez wszystkie siły reakcyjne świata, było wystąpienie nagrodzonego ks. biskupa Korszyńskiego. Biskup stwierdził, że zbrodnie oprawców hitlerowskich są i zostaną hańbą dwudziestego wieku. Ks. biskup przypomniał cierpienia więzionych przez hitleryzm księży katolickich i martyrologię całego narodu. Wyrażając wdzięczność za wysokie odznaczenia, ks. biskup Korszyński oświadcza: „Dziś nie wystarczy dziękować, dziś trzeba z doświadczeń tamtych dni mieć wskazania na przyszłość".

Uwaga głęboko słuszna. Naród polski, broniący jego interesów obóz demokratyczny czyni istotnie wszystko, ażeby nie zaniedbać doświadczeń tamtych dni. I wiemy wszyscy, że stało się to dziś pilnym zadaniem w obliczu faktu, że reakcyjne siły świata znów popierają rewizjonizm niemiecki, dążąc do odrodzenia sił agresora — i otaczają czułą opieką wczorajszych hitlerowskich oprawców.

I oto jednocześnie ze sprawozdaniem o uroczystościach kaliskich w prasie ukazała się wiadomość o tajnym układzie politycznym między Waszyngtonem i Watykanem. W układzie tym USA zobowiązuje się za pośrednictwem Departamentu Stanu udzielić poparcia klerowi katolickiemu na całym świecie w zamian za usługi oddane przez Watykan w kampanii propagandowej przeciwko demokracjom ludowym. Układ i potwierdzające go wiadomości z Rzymu świadczą o tym przedewszystkim, że Watykan złączył swe wysiłki z imperialistami amerykańskimi i razem z nimi podsyca niemieckie siły odwetu.

Wiadomości z Rzymu i głosy reakcyjnej prasy niemieckiej mówią o tym, że papież Pius XII w swym oficjalnym orędziu do biskupów niemieckich biada nad losem „12 milionów Niemców" (dosłownie!) wysiedlonych „ze wschodnich terytoriów niemieckich" — i chciałby „cofnąć to, co się stało". Pius XII chce nie tylko zmienić zachodnie granice Polski, lecz żąda również „przebaczenia i puszczenia w niepamięć niemieckich przestępstw wojennych" oraz pomocy na rzecz Niemiec „w odbudowie ich ojczyzny".

Tak wyraźnego zaakceptowania jednostronnej „litości" papieskiej dla sprawców niezliczonych zbrodni niemieckich, a nie dla ich ofiar i tak jawnego poparcia dla planów imperializmu amerykańskiego dotychczas jeszcze nie było. Faktem jest poza tym, że proniemieckie wystąpienie Piusa XII zbiegło się z pobytem w Watykanie specjalnego wysłannika Departamentu Stanu USA — Myrona Taylora i naradami ze specjalnie również na ten czas przybyłymi tutaj biskupami niemieckimi — z tymi, co wczoraj stanowili wierną opokę hitleryzmu. Najwyższa hierarchia kościoła pozostała wierna swej tradycji sprzymierzania się z najbardziej reakcyjnymi siłami w Europie i poza nią.

Czy taką swą polityką i działalnością Watykan nie obraża uczuć religijnych milionów prostych ludzi, wierzących katolików?

Odpowiedź nie budzi tutaj wątpliwości.

W zakończeniu chcemy stwierdzić, że mylą się i srodze zawiodą politycy reakcyjni, — i ci w mundurach i ci w sukienkach duchownych, jeśli w rachubach swych utożsamiają wierzenia i uczucia praktykujących katolików-Polaków z uległością wobec reakcyjnej polityki watykańskiej, wrogiej najżywotniejszym interesom Państwa Polskiego.

Zamknięcie Tygodnia Ziem Odzyskanych

Onegdaj w parku Helenów odbyło się uroczyste zamknięcie III Tygodnia Ziem Odzyskanych. Pogoda dopisała i dzięki temu w parku zgromadziły się tłumy mieszkańców Łodzi.

Uroczystości zagaił przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, tow. Andrzejak.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił przybyły z Warszawy wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego, ob. Barcikowski. Dokonał on bilansu osiągnięć na Ziemiach Odzyskanych przez okres ubiegłych trzech lat i wysunął wnioski na przyszłość. — Dzięki ogromnemu wysiłkowi Narodu Polskiego usunięte zostały z Ziem Odzyskanych, ślady niemczyzny. Niema już dzisiaj Ziem Odzyskanych — powiedział wicemarszałek — jest jedna ziemia polska, której granice opierają się na Odrze i Nysie. Ziemie Zachodnie żyją dziś pełnią życia polskiego, są odbudowane na podstawach pokojowych wbrew zakusom imperialistów anglosaskich.

W uroczystościach wzięły również udział zespoły orkiestry tramwajarzy łódzkich i Milicji Obywatelskiej.

Odznaczenia państwowe dla księży patriotów

B. więźniowie obozów hitlerowskich księża katoliccy na uroczystościach w Kaliszu

W dniach 17 i 18 bm. Kalisz gościł w swych murach księży, byłych więźniów Dachau i innych obozów, którzy odbyli pielgrzymkę do obrazu Św. Józefa, wypełniając ślub złożony w latach prześladowań hitlerowskich.

Przed trzema laty, — kiedy u schyłku wojny, Niemcy uchodząc, likwidowali jeden po drugim obozy wyniszczenia, **liczna grupa księży katolickich: Polaków, Czechosłowaków i Francuzów, więziona w słynnym Dachau złożyła ślub, iż pozostali przy życiu odbędą pielgrzymkę do Kolegiaty w Kaliszu,** gdzie znajduje się czczony od wieków obraz świętego Józefa.

Wśród przybyłych na uroczystość księży znaleźli się przedstawiciele episkopatu polskiego z ordynariuszem diecezji włocławskiej — księdzem biskupem **Radońskim**, księdzem biskupem sufraganem włocławskm **Korszyńskim**, księdzem biskupem sufraganem poznańskim **Jedwabskim** i księdzem biskupem sufraganem chełmińskim **Czapryńskim na czele**, przybyli też przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Obecny był również goszczący w Polsce członek Rady Polonii Amerykańskiej i dyrektor Ligi Katolickiej w Ameryce — ksiądz **Piwowar**.

Przybyłych w pielgrzymce powitał przed kościołem Nazaretanek prezydent Kalisza — **Bonusiak**.

Prezydentowi — odpowiadał jeden z inicjatorów ślubowania więźniów w Dachau — ksiądz biskup sufragan włocławski — Korszyński, mówiąc o wspomnieniach związanych z Kaliszem, które podtrzymywały więźniów na duchu w czasie koszmarnych dni w Dachau.

Po wkroczeniu procesji do wnętrza Kolegiaty, wygłosił dłuższe kazanie ksiądz proboszcz **Karcz**, który powiedział m. in.:

„Wczoraj zdeptani i rzuceni na pośmiewisko obcych, jęczący pod knutem bezbożnej tyranii — jesteśmy dziś ludźmi — wolnymi."

W niedzielę, dnia 18 bm. uroczystości rozpoczęły się dekoracją duchowieństwa wysokimi odznaczeniami państwowymi, przyznanymi uchwałą Rady Państwa. Dekoracji dokonał w imieniu Prezydenta Bolesława Bieruta, wojewoda poznański — Brzeziński, w domu Kolegiaty Kaliskiej.

Udekorowani zostali: Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski — ks. bisk. sufr. włocławski — **Franciszek Korszyński.** Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski — ks. dr prof. **Stefan Biskupski**, ks. dr **Zygmunt Holdrewicz**, ks. dr **Stanisław Krynicki**, ks. dr **Wacław Staniszewski.** Pośmiertnie tym samym Krzyżem — ś. p. ks. **Ludwik Bujacz** i ś. p. ks. **Wincenty Treliszewski.** Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali ks. ks.: **Stefan Bantyk, Piotr Jaroszek i Stanisław Owczarek.**

Wojewoda **Brzeziński** przemawiając do odznaczonego duchowieństwa stwierdził, **że dekoracja duchowieństwa katolickiego wysokimi odznaczeniami państwowymi jest wyrazem uznania najwyższych władz Państwa za ofiarność dla Państwa i Narodu w okresie okupacji i za pozytywną pracę po wyzwoleniu Ojczyzny, za umacnianie zdobyczy Polski Odrodzonej i utrwalenie polskości na Ziemiach Odzyskanych.**

W odpowiedzi ks. biskup sufragan **Korszyński** w imieniu swoim i odznaczonych, drgającym ze wzruszenia głosem, prosił o podziękowanie Panu Prezydentowi RP. „Przyjmujemy te odznaczenia jako odznaczenia całego cierpiącego w czasie okupacji za sprawę Polski — duchowieństwa. Ojczyzna daje nam wyraz swego uznania, a my nadal będziemy kochać Ją, służyć Jej ile sił starczy i dla Jej szczęścia i pomyślności pracować".

Przed wzniesionym przed Kolegiatą ołtarzem uroczystą Mszę św. celebrował następnie ks. biskup ordynariusz **Radomski.** Przed ołtarzem obok wojewody Brzezińskiego i przedstawicieli władz, zasiedli księża, zakonnicy i zakonnice w liczbie ponad 500 z oznakami b. więźniów politycznych. Podczas nabożeństwa ks. biskup Korszyński wygłosił wzruszające kazanie, w którym przypomniał tragiczne dni okupacji, spędzone przez księży nie tylko polskich, ale również czechosłowackich, francuskich i innych narodowości w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Bicie, głodowanie i najcięższe roboty karne, szybko przerzedzały szeregi księży. **„Okropności te są i zostaną hańbą dwudziestego wieku** — stwierdza kaznodzieja. — **Z wolnego obywatela kraju zrobiono niewolnika, nienawiścią zlały serca i dusze naszych oprawców".**

Cudem nazywa kaznodzieja wyzwolenie na na 3 godziny przed egzekucją trzydziestu tysięcy więźniów Dachau przez patrol wojskowy. Biskup przypomniał również martyrologię całego Narodu. „Dzisiaj nie wystarczy dziękować — oświadcza kaznodzieja — dziś trzeba z doświadczeń tamtych dni mieć wskazania na przyszłość.

Po nabożeństwie przeszła przez miasto uroczysta procesja wśród śpiewów religijnych i przy biciu dzwonów wszystkich kościołów kaliskich.

GEN. MIECZYSŁAW MOCZAR

W WALCE O NIEPODLEGŁĄ

BRYGADY AL - ZIEMI KIELECKIEJ - W AKCJI BOJOWEJ

Zagrzechotały pepesze, karabiny maszynowe i huknęły granaty. Kilkunastu szwabów padło na miejscu. Reszta zaczęła uciekać. Jedni pozostawiali wozy, inni podcinali konie. Rozpoczęliśmy pościg poprzez żyta, za którymi rozpościerała się dolina. Spłoszone konie rwały jak huragan. Chłopcy przystawali i z ramion swych towarzyszy sieli serie z karabinów maszynowych za uciekającymi. W czasie pościgu padł rozkaz: „rozwinąć tyralierę". Dopadliśmy do wsi. Na drodze leżały zabite konie, na horyzoncie ginęło już z oczu ścierwo hitlerowskie. W żytach zostali ranni i zabici. Dałem rozkaz powrotu. Podeszliśmy do wsi, którą przed chwila minęliśmy w pościgu. Ludność słysząc strzelaninę, pochowała się do swych od lat przygotowanych nor, lecz na głos polskiej mowy chłopi wyszli ze swych kryjówek i powitali nas jak synów. Pojawiło się setki wiader wody, zaczęto wynosić mleko w garnkach. Stare matule całowały nas jak swe dzieci. Byliśmy diabelnie zmordowani, a jednak w pościgu przebyliśmy nowe trzy kilometry.

Wracamy do lasu, zbierając po drodze trofea w postaci bogato naładowanych wozów. Było to pierwsze starcie Pierwszej Brygady z wrogiem we wsi Wołów. Zdobyte wozy naładowane były bronią i amunicją, kilka wozów samego obuwia, mundurów i koszul. Największe zainteresowanie wzbudziło zdobyte działko. Radość panowała ogromna. Nie ponieśliśmy żadnych strat. Wrogów natomiast padło sporo na miejscu zasadzki ,oraz na drodze naszego pościgu.

Posiadaliśmy teraz kilka par dobrych koni, oraz wozy — które na jutro będą potrzebne.

Buty wyrzucono na kupę, by można było przepatrzeć, co tam dobrego się znajduje. Kto miał złe obuwie zgłaszał się do swego dowódcy i prosił o zamianę. Zdobytą bronią uzbroiliśmy około 60-ciu ludzi. Kilka skrzyń granatów rozdanych zostało do batalionów, oraz do pozostałych jednostek.

Dowódcy i żołnierze otrzymali pochwałę za dzielną postawę w walce, w której brygada jako całość zdała egzamin na 5-kę. Stare wygi partyzanckie pomrukiwali pod nosem, że takiej gratki jeszcze nie mieli. Gonić w biały dzień 3 km. — tzn., że z hitlerowcami koniec już bliski. Konie i wozy zostały wysłane w las. Oddział sztabowy wyruszył, by przygotować m. p. dla jednostki. Koordynaty na otrzymanie broni były już przygotowane. Radiotelegrafista stukał w guziczek w celu nawiązania łączności. Za chwilę uśmiechnął się z zadowoleniem i mruknął pod nosem: „jest".

W radiogramie prosimy, by dali nam odpowiedź, czy broń otrzymamy jeszcze dzisiaj, bo do odbioru jesteśmy przygotowani. Podaliśmy czas — godz. 18-ta, w której będziemy oczekiwali na odpowiedź.

Z każdego batalionu wydelegowano pluton ,który wyrusza na polanę w celu przygotowania chrustu do rozpalenia ogniska. O godz. 18-ej Saszka znów kładzie słuchawki i wali w swój magiczny guziczek. Za chwilę pisze. Radiogram był krótki: „dziś o godz. 24-ej przybędą samoloty na wyznaczone koordynaty. Należy rozpalić 8 ognisk w formie litery „T". Samolot po rozpoznaniu was da rakietę koloru zielonego. Serdecznie was pozdrawiamy. Przybędzie do was człowiek z radiostacji. Prytycki".

Zapotrzebowanie nasze na broń było dość duże. Na automaty, broń maszynową, przeciwpancerną — P.T.R.-y, a szczególnie na trotyl — materiały wybuchowe.

Wyruszyliśmy z „Jankiem", „Marianem" i „Władkiem" biorąc z sobą kilkunastu żołnierzy w kierunku polany, by obejrzeć ją póki jest jeszcze widno i wyznaczyć obstawę do odbioru spadochronów.

Kompania gospodarcza przygotowała kolację dla jednostki. Na wozach zabranych Niemcom było sporo słoniny i konserw, tak że należało się spodziewać dobrego posiłku, a jeść chciało się każdemu diabelnie.

Idąc w czwórkę w stronę polany rozmawialiśmy głośno o olbrzymich zadaniach jakie stoją jeszcze przed nami. Po otrzymaniu broni, która napewno dziś „z nieba" nam spadnie, możliwości rozszerzenia walki w terenie będą kolosalne.

Najważniejsza sprawa, która nas gnębiła i która nie była dla nas dostatecznie jasna to sprawa N. S. Z. Po zatrzymaniu „Zeba", który został odbity przez Niemców, należało się liczyć z tym, że bandy N. S. Z. współpracujące z okupantem przybyły na teren kieleczczyzny z zadaniem mordowania żołnierzy Armii Ludowej.

Jeśliby ktoś zapytał, dlaczego sprawę tę stawiam jako jedno z najpoważniejszych zagadnień to odpowiedziałbym, że wróg N. S. Z-owski był dla nas bardziej niebezpiecznym niż hitlerowscy okupanci.

(D. c. n.)

PROMYK

Jan Marcin Szancer

DAWID ZWYCIĘZCA

Ulica przecięta była wzdłuż zasiekami z drutów kolczastych, po jednej stronie brzydkie, odrapane domy czynszowe, po drugiej spłowiałe, przysypane białym wapiennym pyłem ruiny. — Ludzie przemykali się ulicą szybko unikając wzroku wartowników łażących ospale po gruzach. Z mroku bramy można było tylko obserwować „tamtą stronę" — getto.

Obok samotnego sterczącego jak obelisk komina, pojawia się cień, za nim drugi, trzeci. Pełzają, osuwając się zwinnie głowami w dół po usypisku. Wartownik odwrócił się od wiatru — zapala papierosa. Cienie zrywają się, w kilku skokach są już przy drutach, przeciskają się przez nie i przełażą, zostawiając strzępy ubrań na kolcach. Kiedy wartownik podnosi karabin do strzału, cienie już dawno zniknęły, wchłonęły je mury domów.

W parę godzin później odbywa się wędrówka powrotna. — Tym razem sprawa jest gorsza, bo cienie wracaja objuczone tobołkami, wloką worki i zawiniątka z chlebem. Nie wolno za żadną cenę porzucić zdobyczy, lepiej już ugrzęznąć w drutach niż wracać z niczym. Tam w Getcie czekają głodni. Z umarłej dzielnicy wypatrują, śledza każdy etap wyprawy, każdy ruch i poślizgnięcie niespokojne oczy.

Odbywa się to codzień rano i wieczór, ile razy wychodzę czy wracam do beznadziejnie smutnego domu, wrogiego i zimnego. Z biegiem czasu zaczynam poznawać cienie, jeden z nich to smukły, zadzierzysty chłopak z kędzierzawą czupryną. — Nie wiem jak się nazywa ale daję mu w myślach imię Dawid. — Dawid świetnie rzuca kamieniami owiniętymi w papierki. Po polskiej stronie odbierają tę powietrzną pocztę umorusani chłopcy, bawiący się niby od niechcenia pod murami domów. Jest także sygnalizacja dźwiękowa, przeraźliwy gwizd, znak, na który dzieci zrywają się do biegu. Wszystko odbywa się tak sprawnie, jakby to była jakaś gra, bynajmniej nie niebezpieczna. Chwilami może się wydać, że dzieci polubiły ryzyko. — Dawid po przeskoczeniu zasieków, szczerzy zęby w zdrowym, zuchwałym śmiechu. Pewnego dnia mała dziewczynka zaplątała się w drutach, wartownik podbiegł do niej wrzeszcząc okropnie. Dawid, który już znikł w zasypanej piwnicy zawrócił, chwycił kamień i rzucił w Niemca. Kamień stuknął o żelazny hełm, wściekły wartownik wypuścił całą serię z „rozpylacza" w Dawida. — Chłopiec znika jakby go kule zmiotły. Tymczasem dziewczynka zdołała uciec. Następnego dnia na ruinach pojawia się Dawid, ma obwiązaną rękę, przy nim dziewczynka, idą razem na nową wyprawę. Odtąd są już nierozłączni. Mam wrażenie, że zna ich już cała ulica, muszą mieć dobre kryjówki, bo zostają w mieście dłużej niż inne dzieci, czasem wracają dopero po dwóch, trzech dniach.

Terkocą karabiny maszynowe, głucho stękają miotacze min, nad Gettem łuna. Zapach spalenizny snuje się po całym mieście, dławi. Czerwone odblaski trzepocą się po ścianach. Wracam do domu biegnąc, wpadam w bramę jak w czarną studnię. Pod schodami przycupnięci chłopcy rozmawiają.

— Słuchaj Dawid! Lepiej żebyś już tam nie wracał, u nas mówią, że to już koniec— Sarę też jakoś przechowamy.



— Aha, więc ona ma na imię Sara — myślę bezradnie.

— Nie! — odpowiada przeciągle Dawid, ja w każdym razie muszę wrócić, jestem mężczyzną...

— A ja potrafię rzucać granatami nie gorzej od niego — odzywa się Sara. — Chwila milczenia... potem skradające się ku bramie kroki... Przebiegli przez druty prosto w ogień i śmierć. Chłopiec w bramie wytarł głośno nos rękawem. Nie widziałem, jak walczył Dawid, ale wiem, że strzelał celnie i wiem, że Sara dobrze rzucała granaty, że nie poddali się, ale przeskoczyli ten tajemniczy mur, który dzieli tę stronę życia od tamtej nieznanej, jednym skokiem. Wiem, że przeskoczyli śmierć z bronią w ręku jak przystoi zwycięzcom.

Hallo, hallo!

Dzieci ze szkoły powszechnej w Woli Buczkowskiej

Pewnie się już niecierpliwicie, myślicie sobie, że obiecane Wam przez „Promyk" książki, to tylko obietnica. A właśnie że nie: biblioteczkę Waszą posiadamy, zdążyła jeszcze przez ten czas poważnie wzrosnąć. Wkrótce ją dostaniecie. W tej chwili macie już 100 KSIĄŻEK i BROSZUR, gdyż do tych dwudziestu kilku, które ofiarowała Wam drukarnia Spółdzielni Robotniczej „Prasa" redakcja „Głosu" dodała Wam jeszcze przeszło 70 książek.

Wśród książek tych jest około 30 o treści społecznej — dla Was może trochę za trudnych jeszcze, ale to chyba żadne nieszczęście — macie przecież starszych braci i siostry, członków ZWM, Wici, lub OMTUR, więc niechże i oni skorzystają z Waszej biblioteczki. Napiszcie nam DOKŁADNY ADRES WASZEJ SZKOŁY, którędy najkrótsza tam droga a także, którego dnia i o której godzinie najlepiej byłoby do Was przyjechać, aby oddać tę biblioteczkę.

A więc do rychłego zobaczenia! Czekamy na odpowiedź. REDAKTOR.

R. Kipling



2

— Wybacz mi, — rzekło słoniątko — ale nie mógłbyś mi powiedzieć, co on jada na obiad?

W tejże chwili pstry wąż skalny, pyton, z niezmierną szybkością odwinął się od skały i szpilczastym, bardzo szpilczastym ogonem dał słoniątku klapsa.

— To dziwne, — rzekło słoniątko — bo od ojca i od matki, i od wuja, i od ciotki, nie mówiąc już o innych krewnych, hipopotamie i pawianie, dostawałem zawsze klapsy za moją nieposkromioną ciekawość, a zdaje mi się, że i ty czynisz to samo.

Bardzo więc grzecznie powiedziało pstremu wężowi skalnemu, pytonowi: „Bądź zdrów!" pomogło mu owinąć się na powrót dokoła skały, po czym ruszyło dalej. Wreszcie u samego końca wielkiej szarozielonej mętnej rzeki Limpopo napotkało coś, co podobne było do dużego kloca drzewa.

A tymczasem był to krokodyl.

— Wybacz mi — ozwało się słoniątko jak najgrzeczniej — ale czy nie zdarzyło ci się przypadkiem w bezludnych tych stronach spotkać krokodyla?

Wówczas krokodyl mrugnął okiem i do połowy wyciągnął z mułu ogon; a słoniątko bardzo uprzejmie cofnęło się na bok, bo wcale nie miało ochoty dostać nowego klapsa.

— Zbliż się do mnie maleństwo, — rzekł krokodyl — i powiedz, czemu pytasz o takie rzeczy?

Wybacz mi, — rzekło słoniątko jak najgrzeczniej — ale od ojca dostałem klapsa, od matki dostałem klapsa, nie mówiąc już o wielkim wuju strusiu, ani o wielkiej ciotce żyrafie, co tak mocno kopie twardymi kopytami, ani o grubym wuju hipopotamie, ani i włochatym wuju pawianie, ani o pstrym wężu pytonie, który najgorszego dał mi klapsa szpilczastym ogonem; i dlatego, jeśli ci to nie czyni zbyt wielkiej różnicy to przynajmniej nie dawaj mi klapsów.

— Zbliż się do mnie, maleństwo, — rzekł krokodyl — ponieważ ja właśnie jestem krokodylem.

I począł wylewać łzy krokodyle, aby dowieść, że mówi prawdę.

A słoniątko patrzyło, nie śmiejąc oddychać; wreszcie uklękło na brzegu i rzekło:

— Ty jesteś właśnie tą osobą, której poszukuję od wielu dni? Czy nie byłbyś tak dobry powiedzieć mi, co jadasz na obiad?

— Zbliż się do mnie, maleństwo, — rzekł krokodyl — a powiem ci to na ucho.

Wówczas słoniątko zbliżyło głowę do zębatej paszczy krokodyla, a ten w oka mgnieniu chwycił je za nosek, który aż do tego tygodnia i do tego dnia, i tej godziny, i tej minuty nie był wcale większy od buta.

— Myślę, — zasyczał krokodyl przez zęby — myślę, że dziś rozpocznę obiad słoniątkiem.

Na te słowa słoniątko bardzo się oburzyło i rzekło przez nos:

— Daj pokój! Jesteś niegrzecznym zwierzęciem!

W tej chwili ukazał się pstry wąż skalny, pyton, który przyczołgawszy się nad sam brzeg rzeki krzyknął:

— Mój młody przyjacielu! Jeśli natychmiast, nie tracąc chwili czasu, nie zbierzesz wszystkich sił, aby wyrwać się, to powiadam ci, że twoja znajomość z tym skórzanym płaszczem w wielki deseń (miał na myśli krokodyla) zawiedzie cię do tej chłodnej rzeki, zanim zdołasz pisnąć.

Słoniątko przysiadło na tylnych łapach i ze wszystkich sił poczęło się krokodylowi wyrywać, i wyrywać, przy czym nos coraz więcej mu się wydłużał. Krokodyl zaś skoczył do rzeki i uderzając ogonem, aż się woda zapieniła, począł słoniątko ciągnąć, i ciągnąć, za każdym pociągnięciem nos słoniątka wydłużał się, i wydłużał i sprawiał mu ból straszny.

D. c. n.

J. Dokowski

Giordano Bruno (1548-1600)

w 400-ną rocznicę urodzin

W bieżącym roku obchodzimy czterechsetną rocznicę urodzin wielkiego myśliciela epoki Odrodzenia — Giordano Bruno.

Giordano Bruno filozof i poeta pochodził z Noli pod Neapolem. Za młodu wstąpił do zakonu Dominikanów, lecz wkrótce podejrzany o powątpiewanie w dogmaty religijne zmuszony został do ucieczki z zakonu. Ponadto zapoznawszy się z odkryciem Kopernika, uwierzył, że ziemia się obraca, przez co popadł w „herezję" i musiał ratować się przed represjami wszechmożnej inkwizycji.

Prowadził życie koczownika, błąkając się po Europie. W roku 1580 był w Genewie jednak wkrótce poróżnił się z kalwinami, skutkiem czego udał się do Paryża i tam wygłaszał publiczne prelekcje „O wielkiej sztuce. Przeniósł się potem do Londynu, gdzie żył pod opieką posła francuskiego De Chateauneuf. Tu też napisał najcenniejsze swe dzieła. W 1585 roku przez Paryż pojechał do Tuluzy, Marburga i Wittenbergi. W miastach tych przez lat kilka publicznie głosił swoje wielkie prawdy naukowe. Opierając się o naukę Kopernika ten wielki człowiek dowodził, że w nieskończoności przestrzeni *znajdują się światy większe i wspanialsze od naszego*. Nie wiadomo co mogło go skłonić do powrotu do Włoch w roku 1592. Przez pewien czas mieszkał w Padwie, lecz zwabiony przez hrabiego Moceniego do Wenecji został wydany w ręce „Świętej inkwizycji". Po siedmioletnim więzieniu, inkwizycja wydała na niego wyrok śmierci przez spalenie na stosie za herezje i zerwanie ślubów zakonnych. Kilkakrotne namowy by Bruno odwołał swe nauki były daremne — Bruno był nieugięty. Wyroku tego musiał męczennik prawdziwej nauki wysłuchać na klęczkach, po czym wstał i rzekł do swych katów: *„Z większą trwogą wydaliście ten wyrok na mnie, niż ja go wysłuchałem.*

Z publicznej kaźni Gierdano Bruno uczyniono „budujące" widowisko dla przybyłych licznie do Rzymu na rok jubileuszowy pielgrzymów z całej Europy.

O kaźni tej pisze Ingersoll „kapłani, wyznający doktrynę powszechnego wybaczania win — kapłani, którzy gdy uderzono ich w jeden policzek nastawiali drugi, — znosili z krwiożerczą radością wiązki chróstu do nóg tego nieporównanego człowieka".

Tak zginął człowiek, który miał odwagę walczyć o prawdę! Pisma tego niezłomnego i wielkiego myśliciela, z których najznakomitsze są w języku włoskim zdradzają umysł silny, odważny, wrażliwy, zdolny do głębokiego natchnienia. Jego Cena delle ceneri (Uczta popielcowa) jest apologią systemu Kopernika. Spaccio dell'a bestia trionfante (Paryż 1584) jest satyryczną alegorią o wadach epoki; w cabala del cawollo Pegasco (Paryż 1585) zachwala ironicznie „szczęście" nieuctwa. Poezje jego, wydane pod tytułem Degli croici furori (Paryż 1583) sławią miłość prawdy. Wszystkie jego prace przenika uwielbienie przyrody. Jest on filozofem głoszącym niezniszczalność materii „nic nie zmienia substancji rzeczy i niezniszczalna jest, ani się rodzi ani się niszczy, lecz wszystko z niej powstaje i do niej wraca".

Imię Giordano Bruno pozostanie dla nas zawsze symbolem walki z ciemnotą i wstecznictwem.

J. Dokowski

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych wyróżniły się w PZPW Nr 1: Irena Karbowska (150 proc.) i Alfreda Ciszewska (147,2 proc.).

W PZPW Nr 2 najlepsze rezultaty uzyskali: Franciszek Pilarski (157,6 proc.), Wacław Rymarczyk (153,8 proc.) i Franciszka Kawałek (152,9 proc.).

W PZPW Nr 35 Bolesław Szymański i Zdzisław Szymański uzyskali po 160 proc. Stanisław Kmin osiągnął 159,8 proc.

W PZPW Nr 36 wyróżnili się: Jan Pawlak (160 proc.), Wacław Ebel (159,9 proc.), Józef Maliszewski (159,6 proc.) i Stefan Matuszewski (159,3 proc.).

W PZPW Nr 38 Ewa Krysiak i Stanisław Rosiak osiągnęli po 147,3 proc.

W PZPW Nr 39 odznaczył się Ignacy Szwanke (150 proc.).

Odpowiadamy

OB. ZIALEWSKI — prosimy o dodatkowe wyjaśnienie, w jakim celu i od kogo chcecie otrzymać zaświadczenie o którym piszecie?

TOW. WALDEMAR WASIAK — W zasadzie zgadzamy się z Waszymi wywodami. List Wasz zaopatrzony w uwagi redakcji kierujemy do odpowiednich władz.

OB. JAN OLSZACKI — W zupełności podzielamy Wasze zdanie, zachowanie się gospodarza wobec Was jest oburzające. Sprawę tę należy skierować do Sądu.

OB. A. ROZEN — Niejednokrotnie poruszaliśmy sprawę niedbałego traktowania pacjentów w Ubezpieczalni Społecznej i na te tematy nadal pisać będziemy, jeśli nie zajdą zmiany na lepsze — w co bardzo chcielibyśmy wierzyć.

KOMITET DOMOWY PRZY UL. SKŁADOWEJ 32 — Rozumiemy, że sprawa rozbiórki komórek jest przykra dla lokatorów, nie mniej wiąże się ona ściśle z planami regulacyjnymi Zarządu Miejskiego, któremu budynek z komórkami staje na przeszkodzie w wyrównaniu ulicy. Zwróćcie się w tej sprawie do nadzoru Budowlanego — Legionów 8, pokój 250.

Ku jedności organicznej

Wspólne zebrania członków PPR i PPS

W Łodzi w dalszym ciągu odbywają się liczne wspólne zebrania członków PPR i PPS na których omawiane są zagadnienia zbliżającego się scalenia polskiego ruchu robotniczego.

TRAMWAJARZE DEKLARUJĄ PÓŁ MILIONA ZŁ. NA BUDOWĘ WSPÓLNEGO DOMU.

Na odbytym w sobotę zebraniu aktywu pracowników tramwajów łódzkich przemawiali pierwszy sekretarz Koła PPR tow. Loga Sowiński i przewodniczący WK. PPS tow. Duniak. Po ożywionej dyskusji, w której brało udział 9 mówców, tramwajarze zadeklarowali sumę 500.000 złotych na budowę Domu Zjednoczonej Partii.

AKTYW GÓRNEJ PRAWEJ i CZERWONEJ PRZECIW PRAWICOWCOM

Na zebraniu aktywu dzielnicy Górnej Prawej PPR i „Czerwonej" PPS obecnych było powyżej 350 działaczy obu partii. Po referatach tow. redaktora Pokorskiego (PPS i prezydenta miasta tow. Stawińskiego (PPR) rozwinęła się interesująca dyskusja, w której mówcy rozważali sposoby walki z prawicowcami, szkodzącymi realizacji jedności organicznej. Doraźna zbiórka na budowę Wspólnego Domu dała 6.900 zł.

AKTYWIŚCI RUDY PABJANICKIEJ ZA JEDNOŚCIĄ

Na naradzie aktywu PPR i PPS w Rudzie Pabianickiej referaty wygłosili Cichocki (PPR) i sekretarz wojewódzki PPS tow. Wincenty Stawiński. Po dyskusji w której wzięło udział 7 osób, zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, witającą fakt postawienia na porządku dziennym ruchu robotniczego w Polsce sprawy jedności organiczenej.

700 działaczy Górnej i Chojen za jedną partią robotniczą

Zebranie aktywu dzielnicy „Górnej" PPR i dzielnic „Górnej", Chojny—Południe i Chojny—Północ PPS obecnych było około 700 aktywistów obu partii. Po wysłuchaniu referatów tow. tow. Kubiaka (PPR) i Kowalskiego (PPS) i po dyskusji, w której brało udział 4 towarzyszy z PPR i 4 z PPS, zebrani przeprowadzili doraźną zbiórkę na budowę domu na siedzibę władz centralnych Zjednoczonej Partii. Zebrano sumę 6.000 zł.

AKTYWIŚCI BAŁUT, JULIANOWA I RADOGOSZCZA OBRADUJĄ

W niedzielę odbyło się wspólne zebranie aktywu obu partii, dzielnicy Bałuty, Julianów i Radogoszcz. Zebrani w liczbie 180 osób wysłuchali referatów tow. tow. Berskiego (PPR) i Bugajskiego (PPS), poczym w ożywionej dyskusji omawiali zagadnienia związane z przyspieszeniem jedności organicznej ruchu robotniczego.

W wyniku doraźnej biórki na budowę Domu Zjednoczonej Partii zebrano 5.054 zł.

250.000 NA BUDOWĘ WSPÓLNEGO DOMU

Odbyło się również wspólne zebranie aktywu PPR i PPS w PZPB nr 6, na którym referaty wygłosili tow. Karbowiak (PPS) i tow. mjr Strzelczyk (PPR). Po dyskusji, w której wzięło udział 9 osób, zebrani uchwalili rezolucję witającą uchwały Komitetów Centralnych i zadeklarowali 250.000 złotych na budowę wspólnego Domu.

Pozatym odbyły się wspólne zebrania w firmach „Cewka" „Frajdenberg" „Bistram" w PZPB Nr 5 (zmiana II) i w szeregu innych zakładów pracy.

Umowa wykonana

otrzymaliśmy już 380 tys. ton zboża radzieckiego

Jak wynika z meldunków otrzymanych z punktów przeładunkowych w Przemyślu i Jagodzinie, ogółem nadeszło do Polski na podstawie dwóch umów handlowych 20.046 wagonów zboża radzieckiego wagi 380.780 ton. W ten sposób wykonana została całkowicie pierwsza umowa polsko - radziecka przewidująca dostawę 300.000 ton, natomiast na pocze dodatkowej umowy na dostawę 200.000 ton otrzymaliśmy już 80.780 ton.

Pozostałe 119.220 ton, które mają nadejść do żniw, oraz istniejące zasoby krajowe niewątpliwie pozwolą nam przetrwać bez większych trudności do nowych zbiorów.

Mierzymy siły na zamiary

Zjednoczenie precyzyjnego i optycznego przemysłu szkoli fachowców

W tych dniach odbył się w Łodzi Zjazd dyrektorów, kierowników warsztatów i instruktorów szkół podległych Zjednoczeniu Precyzyjnego i Optycznego Przemysłu. W Zjeździe wzięli udział delegaci z Łodzi, Warszawy, Wrocławia, Torunia i Nowego Tomyśla, którzy uczestniczyli w lekcjach pokazowych warsztatów szkoleniowych zarówno przy ośrodku, jak i przy fabrykach. W szeregu wygłoszonych referatów zobrazowano całokształt pracy wychowawczej nauki zawodu, podsumowując jednocześnie dotychczasowe osiągnięcia.

Dyrektor Ośrodka Łódzkiego, mgr. Marian Mikuta szeroko i z zapałem mówi o swojej placówce. Podległe Zjednoczeniu Szkoły Ośrodka Szkoleniowego Przemysłu Metalowego obejmują zasięgiem swym 11 fabryk, jak: Łódzka Fabryka Maszyn, Firma Weigt, Meble gięte i inne. Ogółem szkoli ośrodek łódzki przeszło 300 osób, poza tym w zajęciach świetlicowych bierze udział także 35 uczniów gimnazjum Fabryki Zegarów.

Szkoły przemysłowe i gimnazjum są na poziomie szkół średnich prócz tego jest czynna wstępna i pierwsza licealna. Szkoły przemysłowe i gimnazjum mają w szybkim tempie dostarczyć wykwalifikowanych robotników z tytułem czeladnika. Liceum szkoląc wykwalifikowanych techników daje bezpośrednio wstęp na wyższe uczelnie politechniczne.

Uczniowie rekrutują się w 80 proc. ze sfer robotniczych, 15 proc. — to dzieci drobnych rolników, pozostali — inteligencja pracująca.

Punktem ciężkości szkolenia są warsztaty szkolne, wydzielone przy ul. Łąkowej 22 i warsztaty przyfabryczne. Lekcje i wykłady odbywają się w lokalu gimnazjum Z. Pętkowskiej w godzinach popołudniowych.

Uczniowie zarówno gimnazjum, jak i liceum otrzymują stypendia, natomiast uczniowie szkoły przemysłowej są zatrudnieni w fabrykach i otrzymują wynagrodzenie za czas nauki w szkole według norm umowy zbiorowej.

Szkoły przemysłowe, podległe ośrodkowi, odbywają praktykę przy różnych warsztatach pracy — wydzielonych, przyfabrycznych. Szkoły posiadają samorząd szkolny, pracujący wydatnie. Przede wszystkim zorganizowano pracę samokształceniową i pomoc w nauce mniej zaawansowanym uczniom. Samorząd kontroluje pracę organizacji młodzieżowych: ZWM, OMTUR i ZHP.

Współpraca ukształtowała się bardzo pomyślnie. Nie brak tu organizacji sportowych.

W związku z przygotowującą się wystawą przemysłu Ziem Odzyskanych, na której poważny dział ma stanowić szkolnictwo przemysłowe, Ośrodek przygotowuje nie tylko eksponaty z zakresu szkolenia zawodowego, ale pokazy pracy kulturalno-wychowawczej w świetlicy. We Wrocławiu wystąpi 200-osobowy zespół recytacyjny, który wykona cały szereg najcelniejszych utworów (Dobrze — Majakowskiego, Śląsk śpiewa — Tuwima Robotnicy! Broniewskiego i inne).

Na wystawę zostaną oddane, jako eksponaty, zeszyty konkursowe dobrego czytania, 30 osobowa grupa taneczna wykona szereg tańców polskich Ośrodek ma na celu wychowanie nowego pracownika przemysłu, pracownika, który potrafi zająć czynną postawę wobec współczesnego życia. I dlatego kładzie się większy nacisk na wychowanie młodzieży, niż w innych szkołach. Dlatego tutaj akcja kulturalno wychowawcza stoi na wysokim poziomie. Umuzykalnienie młodzieży, zorganizowane uczestniczeniem w koncertach, teatr, zorganizowane na terenie szkoły lekcje słuchania muzyki z prelekcjami, szeroko rozbudowana akcja odczytowa. Dyscyplina pracy i szerokie uświadomienie nowego pracownika — oto dewiza dnia dzisiejszego, hasło które przyświeca zarówno pracownikom jak i uczniom Ośrodka Szkoleniowego Przemysłu Metalowego w Łodzi

Natalia Pacanowska

Studenci manifestują

gotowość do jedności organicznej

W niedzielę dn. 18 b. m. odbyła się w Domu Żołnierza narada łódzkiego aktywu akademickich organizacji ideowo-wychowawczych: AZWM „Życie", ZNMS, AKMW „Wici" i KSW zgromadzona w dniu 18. IV. skowych, poświęcona Powszechnej Organizacji „Służba Polsce".

Obszerny referat na temat perspektyw rozwojowych ruchu studenckiego i udziału studentów w P. O. „Służba Polsce" wygłosił *mjr Ruda*. Zebrani aktywiści w ożywionej dyskusji poruszyli sprawę jedności organizacyjnej akademickich organizacji ideowo-wychowawczych, która zapewni powszechny udział studentów w pracach organizacji „Służba Polsce".

Po dyskusji zebrani uchwalili zgłoszoną przez AZMW „Wici" rezolucję następującej treści:

My, młodzież akademicka Łodzi, zrzeszona w organizacjach ideowo-wychowawczych: ZNMS, AZWM „Życie", ZMD, ZMW „Wici" i KSW(zgromadzona w dniu 18. IV. 1948 r.) z najwyższą radością witamy utworzenie masowej ogólno-młodzieżowej organizacji „Służba Polsce", która poprzez pracę i służbę dla potrzeb Polski Ludowej pozwoli wychować młodzież pod względem społecznym, moralnym i fizycznym. Stwierdzamy, że obowiązkiem naszym jest czynne uczestnictwo we wszelkich pracach, podejmowanych przy popularyzacji i organizacji „Służby Polsce" oraz udział jak najliczniejszy w jej zastępach roboczych. Zarazem z najwyższym entuzjazmem witamy powszechnie się dziś przejawiające dążenie młodzieży do zrzeszenia się w jednej, masowej organizacji i stwierdzamy, że dołożymy wszelkich starań, aby dopomóc w jaknajszybszym utworzeniu takiej wspólnej organizacji, gdzie zgromadzimy się wszyscy, aby tam wydatniej i lepiej móc pracować dla potrzeb swojego kraju, umacniania w nim sprawiedliwego ładu. Usilnie będziemy się starać, aby wspólna przyszła organizacja stała się organizacją całej polskiej młodzieży akademickiej, wspólnotą jej pracy społecznej i naukowej.

Interpelacje naszych Czytelników

Dlaczego pocztowcy nie mają żłobka

Ostatnio wyczytałem w gazecie, że wkrótce uruchomione będą poczty ruchome. Nie będzie więc potrzeba czekać z listem i około 4 km biegać na pocztę. Dziwi mnie tylko to, że w tak wielkim mieście, jakim jest Łódź, nie można urządzić poczty w naszej dzielnicy na stałe. Przecież pomieszczenie, choćby i niewielkie, powinno się znaleźć. Nie tylko zresztą na pocztę nie ma lokalu, ale Zw. Pocztowców nie ma również pomieszczenia na żłobek dla dzieci swoich pracowników. Inne instytucje mają już dawno żłobki mimo, że liczą nawet mniej pracowników niż poczta.

(—) **Andrzej Maciejowski**
Łódź, ul. Majowa 3.

* * *

Od Redakcji: Sprawa, którą porusza ob. Maciejowski, jest pilna i ważna. Uważamy, że instytucji, liczącej ponad 2000 pracowników z której 50 procent stanowią kobiety, należy się odpowiednie pomieszczenie na urządzenie żłobka.

Cudze chwalicie - swego nie znacie...

Dlaczego jest tak niewielu robotników w Zakopanem?

Zacznę od faktów i cyfr.

W drugiej połowie lutego w pełni sezonu zimowego Komisja Kontroli Społecznej z ramienia Miejskiej Rady Narodowej w Zakopanem stwierdziła, że na ogólną liczbę *1413* wczasowiczów skorzystało z domów odpoczynkowych *72* robotników fizycznych czyli 5 procent, a reszta to pracownicy umysłowi, a wśród nich poważna ilość dyrektorów, naczelników, inspektorów.

To było w lutym. A może obecnie jest inaczej? Niechaj znów mówią cyfry: z domu K. C. Z. Z. „Bristol" od 1-go do 15-go kwietnia na *150 wczasowiczów* korzystało *20* robotników fizycznych. Gdzie leży przyczyna tego niewątpliwie nienormalnego stanu rzeczy? Dlaczego z wczasów w Zakopanem korzysta zaledwie 5—15 procent robotników fizycznych?

Nie trudno odpowiedzieć na te pytania. Z rozmów z garstką robotnic przebywających ze mną w domu wypoczynkowym „Bristol" wywnioskowałam, że jedynie szeroka propaganda Związków Zawodowych i czujna i troskliwa opieka Rad Zakładowych skłonić może robotnika, by zechciał wyruszyć w daleką podróż.

— „Mnie dyrektor przekonał, bym pojechała do Zakopanego".

— „Żeby nie Rada Zakładowa — ja bym się nie zdecydowała na taką podróż daleką".

— „A mnie Zw. Zaw. nie chciały skierować do Zakopanego twierdząc, że kontygent już jest wyczerpany".

Takie i tym podobne są wypowiedzi robotnic zadowolonych, że udało im się ujrzeć *ten uroczy zakątek Polski.* W odróżnieniu od wszystkich pozostałych wczasowiczów, którzy znają Zakopane jak swoje własne miasto, ta garstka robotników *po raz pierwszy ujrzała góry. Nie żałowali robotnicy, że się wybrali w tak daleką podróż.* nie żałowali nawet ci, którzy pracują we Wrocławiu.

Nie wiem jak w innych domach wypoczynkowych, ale w „Bristolu" jest pod każdym względem lepiej, aniżeli było dwa lata czy rok temu. Jest *lepszy wikt,* a na personel nikt nie narzeka. Świetnie się spisuje instruktor-przewodnik górski i organizator wycieczek i imprez *ob. Eugeniusz Lorek.*

Organizatorzy wczasów winni o tym pamiętać, że bez dobrego przewodnika robotnik marnuje swój urlop — nudzi się, nie poznaje terenu. Pomimo złej pogody grupa robotników z turnusu 1—15 kwietnia pożytecznie spędziła wczasy. *Odbyło się pięć wycieczek w doliny i w góry,* rzetelnie i troskliwie zorganizowanych przez ob. Lorka. Z inicjatywy ob. Lorka mieliśmy możność wysłuchania koncertu poświęconego twórczości *Stanisława Moniuszki,* (ku uczczeniu 75-lecia śmierci) wczasowicze otrzymali ulgowe bilety na ten koncert. W świetlicy „Bristolu" odbył się świetny wieczór autorski *tow. Władysława Broniewskiego,* oraz występy grupy regionalnej, *tańce góralskie, pieśni i recytacje.*

Krótki pobyt w Zakopanym przekonał nas, że przy dobrej woli można wiele zdziałać. Jest jeszcze wiele braków. Komisja Kulturalna przy Zw. Zawod. powinna się zainteresować nimi i w miarę możliwości usuwać. Marne są biblioteki — nie ma w świetlicy fortepianu, jeszcze nie we wszystkich domach są etatowi instruktorzy turystyczni.

Pomimo tych braków gorąco polecamy Zakopane robotnikom, zwłaszcza tym, którzy gór nie znają. Nie kierujmy się starym przysłowiem *„Cudze chwalicie, swego nie znacie".*

B. Beatus

Czytelnicy piszą

Dziękujemy Dyrekcji Poczt i Telegrafów

Mieszkańcy dzielnicy Doły, a jest ich kilka tysięcy, gdy chcieli nadać list polecony, telegram, paczkę lub przekaz pieniężny zmuszeni byli udawać się do „najbliższej" agencji pocztowej, która mieściła się przy ul. Zgierskiej tuż przy Julianowie. Przestrzeń tę można obliczyć na około 10 km.

Aż tu nagle, dnia 15 b. m. przy zbiegu ulic: Wojska Polskiego i Przemysłowej gromady ludzi przed słupami, na których umocowano tablicę z napisem: „Poczta".

Jest to poczta przyjezdna, która w godzinach porannych zabiera przesyłki wszelkiego rodzaju, jak również nadaje telegramy.

Tą drogą, za pośrednictwem naszego najpopularniejszego dziennika „Głosu Robotniczego" pragniemy złożyć podziękowanie Dyrekcji Poczt i Telegrafów za tę wspaniałą inowację.



Za mieszkańców dzielnicy Doły:
(—) **Łukasiewicz Stanisław**
Łódź, ul. Reja 13

Śladem NASZYCH ARTYKUŁÓW

„Pokutujące napisy" znikają

W związku z notatką p. t. „Pokutujące napisy", która ukazała się w dzienniku z dnia 10. 4. b. r. uprzejmie prosimy Ob. Redaktora o łaskawe zamieszczenie poniższego wyjaśnienia.

Fabryka nasza przed wojną eksportowała swe maszyny zagranicę, poza tym była znana w całej Polsce ze swej produkcji maszyn włókienniczych. Dla utrzymania kontaktów z obu stronami nazwa firmy pozostała celowo dotychczas bez zmiany. W marcu b. r. nakazem władz wyższych, gdyż tylko te decydują w tej sprawie, zakład nasz otrzymał nową nazwę. Natychmiast został zamówiony nowy szyld, który ma być gotowy w najbliższych dniach. Rzekome emblematy „Arbeitsfrontu" są rysunkiem zwykłego koła zębatego i namalowane grubo przed tym nim powstał „Arbeistfront". Symbolu tego używa wiele stowarzyszeń i instytucji, jako godła charakterystycznego dla przemysłu metalowego.

Dyrekcja i Rada Zakładowa
f-my d. „Mueller et Seidel"

W ZW. ZAWODOWYCH

ODCZYT

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użyt. Publ. w Polsce, Oddział I w Łodzi zawiadamia, że w dniu 21 kwietnia b. r. o godz. 16-tej odbędzie się zebranie pracowników Wydziału Opieki Społecznej w lokalu związkowym, przy ul. Wólczańskiej 5. Odczyt p. t. „Czy był początek świata i czy będzie koniec świata" wygłosi T. Romanowski.

Przydziały kartkowe w Łodzi

zaopatrzenie ludzi pracy w I kwartale r. b.

Analizując liczby dotyczące zaopatrzenia kartkowego w naszym mieście za I kwartał roku bieżącego, obserwujemy **stale powiększającą się liczbę uprawnionych do korzystania z kart I-ej kategorii.** Świadczy to, że **powiększa się systematycznie ilość zatrudnionych.** W styczniu rb. z kart I-ej kategorii korzystało **375 tysięcy osób.** W lutym liczba ta wzrosła do **384 tysięcy,** w marcu wynosiła już **389 tysięcy.** Mimo, że jak wiemy, w roku bieżącym system zaopatrzenia reglamentowego uległ zmianom, gdyż wprowadzono dodatki pieniężne dla pracujących, to porównując wartości kaloryczne przydziałów żywnościowych za I kwartał widzimy, że nie uległa ona zmniejszeniu a wprost przeciwnie, wzrosła. W styczniu rb. artykuły żywnościowe wydawane na kartkę I-ej kategorii stanowiły równowartość **35.176 kalorii.** W miesiącu lutym wartość kaloryczna przydziału kartkowego wzrosła do **37.300 kalorii.** Przydziały marcowe stanowią rekord kaloryczny, przedstawiają wartość **42.593 kalorii.**

Porównując wartość odżywczą przydziału kartkowego, wydanego za I-szy kwartał roku bieżącego, możemy stwierdzić, że był on bogatszy **o pozycję mięso i tłuszcze.** W ostatnim kwartale roku ubiegłego te artykuły były rozdzielane jedynie i wyłącznie między posiadaczy kart RCA. To samo dotyczy i zaopatrzenia dzieci, które zostanie zwiększone. Od stycznia bowiem wszystkie dzieci rodziców *pracujących* **otrzymują jednakowe zaopatrzenie kartkowe.** Zaopatrzenie w mleko świeże w pierwszym kwartale br. przeznaczone było dla dzieci w wieku do 3-ch lat. Nie można było w tym czasie udzielić mleka świeżego dla dzieci starszych, gdyż podaż mleka ze strony spółdzielni była zbyt mała. Zaopatrzenie w chleb było dostateczne. Jakość chleba kartkowego znacznie się poprawiła.

Zaopatrzenie pracujących w opał w I-szym kwartale rb. odbywało się równomiernie i nie napotykało na najmniejsze trudności.

W I kwartale br. przeznaczono w Łodzi do rozdziału **185 tysięcy par obuwia skórzanego dla posiadaczy kart I kategorii.** Obuwie to, pochodzące z krajowej produkcji, odznaczało się dobrym wykonaniem i sporządzone było z surowca wysokiej jakości. Rozdzielnictwo to przebiegało sprawnie, asortyment zarówno w dziale obuwia męskiego jak i damskiego był bogaty

Tak się przedstawia pokrótce **stan zaopatrzenia ludności naszego miasta w przydziały kartkowe za I kwartał bieżącego roku**

Roboty wodociągowe już rozpoczęte

Prace przy urządzeniach kanalizacyjnych

Przed dwoma dniami Dyrekcja Kanalizacji i Wodociągów **rozpoczęła sezon budowlany,** przystępując do urządzenia **sieci wodociągowej na łącznej długości 4-ch kilometrów.**

W pierwszym etapie prac przystąpiono do rozbudowy sieci wodociągowej na ulicy Wólczańskiej od Bandurskiego do Skorupki.

Kolejno prace obejmą odcinek ulicy Żwirki od Gdańskiej do Piotrkowskiej. Następnie położony zostanie **rurociąg** przez ul. Piotrkowską do hali targowej (hala Geyera).

Prócz robót na ulicach prowadzi się prace przy **wierceniu dwóch studzien,** a wobec uzyskania kredytu na poszerzenie zaczerpu wody, w najkrótszym okresie ropocznie się wiercenie **dwóch dalszych studzien.**

Początek **robót kanalizacyjnych** nanaczony został na **początek maja.** Rozpocznie się on od **regulacji rzeki Jasieni** od ulicy Felsztyńskiego do Piotrkowskiej. Następnie przeprowadzone zostaną roboty renowacyjne przy uregulowanych korytach rzeki Łódki, Karolewki, Jasienia, Bałutki oraz budowa rowu wylotowego ze stacji oczyszczania ścieków do rzeki Neru.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 2 W PRZĘDZALNI PRACUJĄCA NA 6 STRONACH JÓZEFA ULKOWSKA OSIĄGNĘŁA 141,2 PROC., MARIA ADAMASIUK (RÓDNIEŻ 6 STRON) 139,8 PROC. Emilia Banasiak (4 strony) uzyskała 143,2 proc., Antonina Majak (3 strony) 146,7 proc. W tkalni na „szóstkach" wyróżniły się: **Maria Borówka (183,1 proc.),** Maria Drelich (174,4 proc.), Irena Drzewiecka (171 proc.) i Zofia Pietrzak (170,7 proc.). Helena Płachta (4 krosna) uzyskała 175 proc., a Maria Jóźwiak 172,7 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach Karol Śniady uzyskał 182,1 proc. Stanisława Maksymowicz (6 krosien) osiągnęła 166,6 proc. Na „czwórkach" odznaczyły się: Stanisława Bujnowicz (167,4 proc.), Zofia Brożek (164,3 proc.), Józefa Barańska (164,1 proc.) i Helena Kruk (161,7 proc.). W przędzalni wysunęli się na czoło: Weronika Berlikowska (840 wrzecion — 152,2 proc.) i Julian Król ((750 wrzecion — 150,3 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 8 krosnach pierwsze mejsce zajęła Marta Majer (175 proc.), drugie Zenobia Sawicka (168,5 proc.). Na „szóstkach" wyróżniły się: Zofia Rodewald (175,6 proc.) i Helena Baran (158,3 proc.). W przędzalni (3 strony) osiągnęła Józefa Grądzka 176 proc., a Rozalia Piasna 163 proc.

W PZPB Nr 1 w tkalni na „szóstkach" wyróżniły się: **Maria Pyziak (168,7 proc.),** Helena Gortat (167,1 proc.), Helena Pałkowska (162,3 proc.), Janina Jurek (152 proc.) i Helena Bogus (151,6 proc.). We współzawodnictwie zespołowym zespół Engla osiągnął 127,5 proc., wyprzedzając zespół Kiblera (105,7 proc.). Zespół Stolarza Stefana (112,8 proc.), uległ zespołowi Stolarza Zygm. (132,7 proc.). W przędzalni odznaczyły się: **Zofia Kotlarek (164 proc.)** i Bronisława Świtoniak (160 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni odznaczyły się: **Leokadia Weiman (6 krosien — 176 proc.)** i Bronisława Deka (4 krosna — 177 proc.). We współzawodnictwie zespołowym zespół Tomczaka (133 proc.), wyprzedził zespół Tosika (132 proc.). Zespół Buchnera (119 proc.), wysunął się przed zespół Bociana.

W PZPB Nr 4 najlepsze rezultaty osiągnęły prządki: Waleria Pleska (157,1 proc.), Franciszka Marciniak (153,6 proc.) i Helena Szczypińska (152,8 proc.).

W PZPB Nr 5 w przędzalni (4 strony) uzyskała **Michalina Bujnowicz 172 proc.,** a Janina Góralska 161 proc. Teresa Stępińska (3 strony) osiągnęła 173 proc., a Emilia Bubas 157 proc. W tkalni na 4 krosnach wyróżniły się: **Genowefa Sosik (181,7 proc.),** Józefa Szymańska (181,5 proc.), Stanisława Olesik (176 proc.) i Julia Rakowska (170,4 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni na 6 krosnach wysunęły się na czoło: Stanisława Cieślik (163,2 proc.) i Zofia Pietraszek (162,1 proc.). W przędzalni (780 wrzecion) odznaczyły się: Eugenia Nieborak (148,9 proc.) i Maria Czaplińska (144,1 proc.), Stanisława Szydłowska (750 wrzecion) osiągnęła 142,6 proc., a Genowefa Olejniczak 141,3 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni na „czwórkach" wyróżniły się: **Alfreda Zwolińska (176,7 proc).** i Helena Bilska (174,8 proc.). W przędzalni (780 wrzecion) odznaczyły się: Maria Woźniak (170,1 proc.) i Anna Pawlak (169,5 proc.).

W PZPB Nr 8 w przędzalni (4 strony) uzyskała **Zofia Sztajkowska 176 proc.,** a Aniela Janiak 158 proc. W tkalni wyróżniły się: Jadwiga Kaczmarek II (6 krosien — 160 proc.) i Helena Zimecka (4 krosna — 174 proc.).

W PZPB Nr 16 w przędzalni (4 strony) odznaczyły się: Zofia Kisiel (164 proc.) i Genowefa Jakiel (140 proc.).

W PZPB Nr 22 w przędzalni (3 strony) Leokadia Jańczyk i Janina Cabaj osiągnęły po 150,3 proc., Feliksa Sobczyk i Franciszka Denis (4 strony) po 155,6 proc.

W PZPB w Andrychowie w tkalni na 4 krosnach pierwsze miejsca zajęły: Maria Byrska (170,3 proc.) i Anna Pękala (169,3 proc.).

Co usłyszymy przez radio

Program na wtorek 20 kwietnia 1948 r.

12.04 Dziennik, 12.25 Koncert rozrywkowy, 12.50 (Ł) „Chrońmy plantacje rzepaku", 12.55 Chwila muzyki, 13.00 D. c. Koncertu rozrywkowego, 13.20 Przerwa. 14.00 Niewiadomski — cykl pieśni „Jaśkowa dola", 14.30 Audycja dla dzieci 14.50 (Ł) Pieśni o wiośnie, 15.10 (Ł) Pogadanka Ł. R. R., 15.20 (Ł) Chwila muzyki, 15.23 (Ł) Wiad. lokalne, 15.28 (Ł) Chwila muzyki, 15.30 (Ł) Felieton sportowy, 15.35 (Ł) Rozmaitości, 16.00 Dziennik, 16.30 Kącik szachistów, 16.35 Gawęda rybacka, 16.45 Skrzynka techniczna, 16.55 „Dziwny dzień w mieście Pile" — słuchowisko, 17.35 Muzyka, 17.45 RUL — „U wrót śmierci" wykład Doc. Dr B. Skarżyńskiego 18.00 Koncert rozrywkowy, 18.45 „Zaklęty dwór", 19.00 Utwory kompozytorów czeskich, 19.20 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 20.00 Dziennik, 20.50 „Głos ludu śląskiego w roku 1848" — odczyt, 21.00 Koncert symfoniczny, 22.15 „Serenady" 22.45 (Ł) Muzyka z płyt, 22.58 (Ł) Omów. prog lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 22.30 Zakończenie audycji i Hymn.

AKADEMIA KU CZCI GEN. KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

Podchorążowie z Centrum Wyszkolenia Sanitarnego przy Alei I Maja urządzili w 12-tej Szkole Wiecz. dla dorosłych, Jaracza 63, akademię z okazji pierwszej rocznicy tragicznej śmierci Gen. Świerczewskiego.

Po odczycie o życiu Gen. Świerczewskiego, wygłoszonym przez jednego z podchorążych, odbyła się część artystyczna, którą wypełniały: deklamacje i pieśni, wykonane przez podchorążych.

Leczenie, to obowiązek Ubezpieczalni

Okręgowy Sąd Ubezpieczeń Społecznych rozpatrywał interesujący spór między inspektorem szkolnym Janem Mądrym a Ubezpieczalnią Społeczną w Tomaszowie - Mazowieckim.

Jan Mądry wystąpił do Sądu **o zwrot kosztów leczenia.** Sprawa jego przedstawiała się w sposób następujący: parę miesięcy temu Jan Mądry, ciężko chory na zakażenie mięśnia sercowego, otrzymał od Ubezpieczalni w Tomaszowie skierowanie do kliniki Uniwersyteckiej w Krakowie. Dostał się do kliniki, gdzie poddano go wszystkim możliwym zabiegom z tym jednakże warunkiem, żeby koszty tych zabiegów poniósł sam. Takie też były warunki Ubezpieczalni. W trakcie leczenia okazało się, że choremu niezbędna jest penicylina, która jedynie może przywrócić mu zdrowie. Postawiony przed ostatecznością Jan Mądry podpisał zobowiązanie, że za penicylinę zapłaci.

Po powrocie do Tomaszowa zwrócił się jednak do Ubezpieczalni z rachunkiem 15 tys. zł i z prośbą o zwrot kosztów. Ubezpieczalnia, stojąc na stanowisku, że chory mógł obejść się bez penicyliny, odmówiła mu zwrotu sumy, wydanej na lek.

Jednakże przewód sądowy wykazał, że Jan Mądry nie mógł obejść się bez zastrzyków penicyliny, gdyż to zagrażałoby jego życiu.

Wobec tego Sąd Ubezpieczeń Społecznych wydał wyrok, mocą którego **Ubezpieczalnia w Tomaszowie zwróci koszty leczenia Janowi Mądremu.**

Z życia Partii

WSPÓLNE ZEBRANIA PPR I PPS

Dziś, o godz. 16.30 w lokalu dzielnicy PPS przy ul. Andrzeja Struga 36, odbędzie się wspólne zebranie kół PSS-u. O godz. 16-tej w lokalu fabrycznym przy ul. Siewnej 16 (Zdrowie) odbędzie się wspólne zebranie kół Kombinatu Nr 39.

WIDZEW

O godz. 8-ej rano Straż Przemysłowa. O godz. 14-tej przędzalnia i skręcalnia PZPB Nr 16. O tej samej godzinie wspólne zebranie wszystkich czł. PPR i PPS Wi-My. O godz. 15,30 f. Jarisch. O godz. 15-tej Zjedn. Farbiarń.

GÓRNA - PRAWA

O godz. 16-tej w lokalu fabrycznym przy ul. Stanisława 10 odbędzie się wspólne zebranie kół Pasmanterii oraz zebranie kół „Motor - Zbyt". O godz. 14-tej koła Fabryki Firanek i Koronek — oddział II. O godz. 14,30 koła f. „Schweikert - Guma".

RUDA PABIANICKA

O godz. 8-ej rano Straż Przem., O godz. 13-ej Tkalnia PZPB w Rudzie.

KOMUNIKAT KOMISJI KONTROLI PARTYJNEJ

MKKP przy ŁK PPR zawiadamia, iż w dniu 20 kwietnia 1948 r. o godz. 16-ej odbędzie się odprawa pełnomocników dzielnicowych Komisji Kontroli Partyjnej w lokalu ŁK PPR przy ul. Sienkiewicza 49a 4-te piętro. Obecność obowiązkowa.

UWAGA. DYREKTORZY, KIER. PERSONALNI, SEKRETARZE KÓŁ, DZIESIĘTNICY, KOLPORTERZY DZ. STAROMIEJSKIEJ

W środę, 21.4. br. o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Nowomiejskiej Nr 6 odbędzie się zebranie dyrektorów, kier. pers., sekr. kół, dziesiętników i kolporterów Staromiejskiej. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE SEKRETARZY KÓŁ GÓRNEJ

Dziś, o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Bednarskiej 42 odbędzie się odprawa sekretarzy kół Górnej.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

WIDZEW

O godz. 15ej Zjedn. Fabr. Przem. Pończ., O godz. 16-ej Wifama, f. „Jarisch".

WIMA — PZPB Nr 5

O godz. 14-ej Tkalnia — zmiana II. O godz. 11ej egz. Komitetu fabrycznego.

GÓRNA

O godz. 13,30 PZPW Nr 6 — zmiana II, PZPB Nr 7 zmiana I, PZPJG Nr 8 — zmiana I i PZPB Nr 4. O godz. 15-ej f. „Akerman". O godz. 14-ej f. „Meissner", O godz. 16-ej Stolarnia Mechaniczna. O godz. 15-ej Magazyny Wojskowe.

GÓRNA PRAWA

O godz. 13,30 Ośrodek Konf. Nr 3, PZPB Nr 6, PZPW Nr 4, O godz. 15-ej Składnica Konfekcji.

GÓRNA LEWA

O godz. 16-ej f. „Reslan". Zjedn. Prac. Optycz., O godz. 15,30 f. „Bauer". O godz. 14-ej PZPW Nr 3, O godz. 16-ej „Społem".

FABRYCZNA — PZPB Nr 1

O godz. 8-ej rano Straż Ogniowa.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 15,30 RTPD, O g. 17-ej koło przy Zw. Inwalidów, O godz. 16,30 koło przy Zw. Zaw., O godz. 15-ej Poczta Łódź — I.

STAROMIEJSKA

O godz. 15,30 f. „Miller i Banks". O godz. 17-ej „Remont". O godz. 13,30 PZPB Nr 2 — odpadkowa. O godz. 16-ej Przędzalnia — zmiana dzienna, O godz. 15-ej f. „Profesorski", O godz. 16-ej „Kaszub".

BAŁUTY

O godz. 16-ej Zakł. Bud. Mebl., odprawa dziesiętników ŁWEKD, Garbarnia Nr 4

UWAGA PPR-OWCY HUMANIŚCI!

Dnia 20.4. br. (wtorek) o godz. 20-ej w lokalu Dzielnicy Śródmieście Piotrkowska 53 (front 1-e piętro) odbędzie się zebranie koła PPR. Obecność obowiązkowa.

UWAGA, SŁUCHACZE VI DZIELNICOWEGO KURSU PARTYJNEGO GRUP B.

Komitet Łódzki Wydział Propagandy zawiadamia, że dziś we wtorek 20 kwietnia br. o godz. 17-ej odbędzie się seminarium z tematu „Dzieje narodu polskiego" cz. III i kolejny wykład „Dzieje ruchu robotniczego w Polsce".

Wykładają w dzielnicach: Dzielnica Bałuty — tow. Ostalski, Dzielnica Staromiejska — tow. Madaliński, Dzielnica Śródmieście — tow. Pietrasiak, Dz. Śródmieście Prawe — tow. Kowalski, Dzielnica Śródmieście Lewe" — tow. Kupke, Dzielnica Górna — tow. Smętkiewicz, Dzielnica Górna Prawa — tow. Rechlewicz, Dzielnica Górna Lewa — tow. Janiak, Dzielnica Widzew — tow. Jaszczyn, Dzielnica Ruda Pabianicka" tow. Krawczyk.

Wypoczynek po pracy

Zapisy na I-szy turnus wczasów

Od pierwszego maja rozpoczyna się sezon letni wczasów pracowniczych. W tym roku akcja wczasów obejmie większą niż lata ubiegłego liczbę urlopowiczów. O ile bowiem poprzednio na 1 dwutygodniowy turnus przypadało 500 miejsc, o tyle obecnie wypada miejsc 800. Ogólna ilość domów, rozrzuconych po całej Polsce, sięga 200.

Niewątpliwie przyjemną wiadomością jest fakt, że urlop spędzić będzie można także i w miejscowościach nadmorskich wzdłuż całego wybrzeża, których brak odczuwało się roku zeszłego dotkliwie. Między innymi Wydział wczasów OKZZ urządza turnusy w Ustce, Juracie, Sopocie, Międzyzdroju i Dziwnowie.

Nie wszyscy jednak chcą i mogą wyjechać wyłącznie do miejscowości wypoczynkowych. Wielu osobom potrzebna jest kuracja zdrowotna. Obecnie, kiedy nie jesteśmy jeszcze w pełni sezonu, każdy może wybrać uzdrowisko. W okresie jednak natężonej frekwencji do uzdrowisk kierowani będą posiadacze świadectw lekarskich, stwierdzających konieczność leczenia się. Do Komisji lekarskich przy Ubezpieczalni winny zgłaszać się również osoby, które ze względu na zły stan zdrowia chciałyby przedłużyć kurację do 3-ch tygodni.

Wypoczynek i leczenie, to jednak jeszcze nie wszystko, co składa się na przyjemność urlopu. W roku ubiegłym pociągi każdego pierwszego i 15-go były zatłoczone do ostateczności. W tym roku wydział wczasów OKZZ prowadzi pertraktacje z Ministerstwem Komunikacji w sprawie uruchomienia specjalnych pociągów dla wczasowiczów do Jeleniej Góry i Kudowy, które odjeżdżać będą w dniach rozpoczęcia turnusu.

Jak więc widzimy, tegoroczny sezon wczasów zapowiada się w sposób przyjemny i urozmaicony, należy go tylko w pełni wykorzystać.

OGŁOSZENIE

W związku ze zbliżającym się terminem poboru mężczyzn rocznika 1927 i przeglądu rocznika 1928 — Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Wojskowy — podaje do wiadomości, że wobec niewprowadzenia dotąd jednolitych polskich dowodów osobistych, za dowód tożsamości osoby, wymagany przez art. 43, ust. (1), ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. nr 25-38, poz. 220), uważane będą tylko bądź legitymacje akademickie i uczniowskie z r. szk. 1947—48, bądź fotografie, zaopatrzone w poświadczenia identyczności przez władze ewidencji ludności.

Poświadczeń identyczności dokonywać będzie — wyłącznie dla osób zameldowanych w Łodzi — Wydział Ewidencji Ludności, Al. Kościuszki nr 19. Ubiegający się o to poborowi, winni zgłaszać się w godzinach od 8,30 do 13 z ewentualnie posiadanymi dokumentami z fotografią lub też z 2 wiarygodnymi świadkami, pełnoletnimi mieszkańcami m. Łodzi, dostarczając 2 identyczne fotografie o wymiarach 4 x 5 cm bez nakrycia głowy.

Cech fotografów w Łodzi zobowiązał swych członków do wykonywania zdjęć fotograficznych dla poborowych po cenach ulgowych.

Łódź, dnia 20 kwietnia 1948 roku.

2529-k **Zarząd Miejski w Łodzi**

PRZETARG NIEOGRANICZONY

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO Nr 1 W ŁODZI

ogłaszają **PRZETARG NIEOGRANICZONY**

na remont **studni w Wiśniowej Górze dla P. Z. P. B. Nr 1 w Łodzi**

Oferty pisemne, odpowiadające treści ślepego kosztorysu w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na remont studni w Wiśniowej Górze dla P. Z. P. B. Nr 1 w Łodzi", bez podania firmy, należy składać w Biurze Głównym, pokój Nr 9, przy ul. Targowej Nr 65, do dnia 10 maja r. b. do godz. 12-tej.

Ślepe kosztorysy z warunkami przetargu można otrzymać w Wydziale Inwestycji i Odbudowy, pokój Nr 15-b.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 maja o godz. 14,30 w pokoju Nr 15-b.

Wadium przetargowe w wysokości 2 proc. od sumy kosztorysowej należy wpłacić do Narodowego Banku Polskiego — Oddział w Łodzi, na rachunek Separato 1240. Kwit kaucyjny należy dołączyć do oferty.

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Łodzi, zastrzegają sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez podania przyczyn. 2536-k

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego — Biuro Budowy Zakładów Włókienniczych — ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie **instalacji kanalizacyjno - wodociągowej oraz centralnego ogrzewania i wentylacji w budynku Składu CS2 w Fabryce Sztucznego Jedwabiu w Tomaszowie - Maz.**

Szczegółowe warunki przetargowe, druki ofertowe i informacje można otrzymać w Biurze Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi, ul. Sienkiewicza 47.

Oferty należy składać lub nadsyłać do Biura Budowy Maszyn Włókienniczych w Łodzi, ul. Sienkiewicza 47 do dnia 30 kwietnia 1948 roku do godz. 12-tej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 30 kwietnia 1948 r. o godzinie 12-tej min. 15. 2433-k

OGŁOSZENIA DROBNE

REJESRACJA DRUGIEGO KUPONU KART ŻYWNOŚCIOWYCH z miesiąca maja r. b. NA ŚWIEŻE MLEKO

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aprowizacji — podaje do wiadomości, iż począwszy od dnia dzisiejszego, rozpoczyna się w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, rejestracja kuponów na świeże mleko.

Rejestrować należy II kupon kart żywnościowych z miesiąca maja r. b. następujących kategoryj:

IRD-3, IRD-7, IRD-12, „M", Powszechne Zaopatrzenie R. C. A. (Rejonowa Centrala Aprowizacyjna), „M. K." (Ministerstwo Komunikacji).

Zaznaczyć należy, iż rejestracja trwać będzie do dnia 28 kwietnia r. b. włącznie.

2531-k

BEZPŁATNE LECZENIE KIŁY PENICYLINĄ

Nowe Ambulatorium Weneryczne dla leczenia kiły

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Zdrowia — podaje do wiadomości, iż przy ul. Ks. Brzózki nr 81, uruchomione zostało nowe ambulatorium dla szybkiego leczenia kiły, penicyliną.

Ambulatorium czynne jest codziennie w godzinach od 16—19.

Do szybkiego leczenia penicyliną zgłaszać się mogą osoby ze świeżą kiłą, matki ciężarne oraz dzieci z tymi przypadłościami do lat 3-ch.

Jednocześnie przypomnieć należy, iż uruchomione przy Klinice Dermatologicznej ambulatorium dla leczenia kiły penicyliną, mieszczące się przy ul. Tramwajowej 15, czynne jest codziennie w godzinach od 8 do 12.

Zaznaczyć należy, iż leczenie oraz leki w obydwu ambulatoriach, są bezpłatne.

2531-k

ZARŻĄDZENIE

W wykonaniu uchwały Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi z dnia 15 stycznia 1948 r., powziętej na zasadzie § 3 Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 31 stycznia 1929 r. (Dz. U. 13, poz. 112) zarządzam wprowadzenie w dniu 1 stycznia 1948 roku na terenie miasta Wielkiej Łodzi powszechnego przymusu ubezpieczenia plonów od gradobicia, któremu to ubezpieczeniu podlegać będą wszystkie gospodarstwa rolne o obszarze od 1 ha wzwyż.

Wykonanie ubezpieczenia zostało przez Zarząd Miejski powierzone Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych.

Rejestracją gospodarstw rolnych, których plony podlegają przymusowi ubezpieczenia od gradobicia, przeprowadza Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych za pośrednictwem oddziałów rolnych, starostw grodzkich.

Łódź, dnia 19 kwietnia 1948 r.

PREZYDENT MIASTA
(—) Eugeniusz Stawiński

2330-k

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny, Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50, Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń. D-026079

XIX KONCERT SYMFONICZNY

Na program najbliższego piątkowego koncertu symfonicznego dnia 23 kwietnia b. r. złożą się następujące dzieła: Uwertura Glinki „Rusłan i Ludmiła", dwa utwory Chopina: Krakowiak — Rondo i Polonez ze wstępem Andante spianato, wreszcie VIII Symfonia Beethovena, nazywana przez fachowców „Apoteozą tańca". Tak więc motyw taneczny będzie nadawał ton całości koncertu (rytmy taneczne zawiera również Uwertura Glinki) i niewątpliwie przyczyni się w głównej mierze do tego, że koncert ten stanowić będzie zwartą całość. Orkiestrę poprowadzi dleska. Solistką będzie, znana pianistka kradiezka. Soliską będzie, znana pianistka krakowska Maria Bilińska-Riegerowa. Bilety do nabycia w kasie kina „Bałtyk", Narutowicza nr 20. 2537-k

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19.30 po raz ostatni „Ladacznica z zasadami" — interesująca sztuka J. P. Sartre'a.

Młodzież w wieku szkolnym nie posiada prawa wstępu na widownię.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godz. 15 i 19,15 „Omyłka", wszystkie miejsca wyprzedane. Passe-partout nieważne.

Premiera „Otella"

Wielu krytyków uważa „Otella" za najwspanialsze dzieło Szekspira. Zobaczymy je wkrótce na scenie Teatru Wojska Polskiego w opracowaniu i reżyserii Henryka Szletyńskiego. W roli tytułowej wystąpi Leon Pietraszkiewicz.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19,15, a w niedzielę o godz. 15,30 i 19,15 „ZEMSTA NIETOPERZA", operetka w 3-ch aktach J. Straussa.

Teatr „SYRENA", Traugutta 1

Codziennie o godz. 19,15 „AMASADOR".

Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej. Tel. 272-70.

Teatr „OSA", Zachodnia 43. tel. 140-89

Dziś i codziennie o godz. 19,30; w niedziele i święta o godz. 16,30 i 19,30 „WIOSENNY BIEG".

Repr. CYRK Nr 1, Plac Leonarda

Codziennie o g. 19,15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.

KINA

ADRIA — „Pani Miniver", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
BAŁTYK — „Dusze Czarnych", godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.
BAJKA — „Skarb Tarzana", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 8, godz. 12, 13, 14, 15; w niedz. 12, 13 i 14.
GDYNIA — „O 6-tej po wojnie", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
HEL — „Pościg", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
MUZA — „Zielona dolina", godz. 17,30, 20; w niedz. 15.
POLONIA — „Ostatni etap", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
PRZEDWIOŚNIE — „Na tropie zbrodni", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
ROBOTNIK — „Knock - out", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
ROMA — „U progu tajemnicy", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
REKORD — „Skradziona sława", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
STYLOWY — „Mali detektywi", godz. 16,15, 18,15, 20,15; w niedz. 14,15.
ŚWIT — „Znak Zorro", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.
TĘCZA — „Mali detektywi", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
TATRY — „Nicholas Nickleby", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
WISŁA — „Nauczycielka wiejska", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.
WŁÓKNIARZ — „Guwernantka", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13.
WOLNOŚĆ — „Ostatni etap", godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.
ZACHĘTA — „Pod dachami Paryża", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

ODCZYT red. Króla.

W Klubie społeczno - literackim „Wieś" — Piotrkowska 133, II piętro, odbędzie się we wtorek, 20 kwietnia o godz. 20-tej odczyt red. Jana Aleksandra Króla p. t.: „Obecny stan kultury na wsi".

WYJAŚNIENIE

Do zamieszczonego w nr 101 „Głosu" artykułu pt. „Łódź ma dosyć przestrzeni" zakradła się pomyłka.

Nie pod względem gęstości zaludnienia, lecz obszaru na pierwszym miejscu w Polsce znajduje się Szczecin, na drugim Poznań, zaś na trzecim Łódź — co niniejszym wyjaśniamy.

Ze sportu

Kierunek na Warszawę...

(Z notatnika specjalnego wysłannika „Głosu Robotniczego)



REYMAN bramkarz Czechosłowacji — w akcji.

Osiemnastego kwietnia kostka autostrady warszawskiej kąpie się w złocistych blaskach pogodnego poranku kwietniowego. W stronę Warszawy sunie kolumna aut. Kilkutonowe ciężarówki, półciężarówki, auta osobowe. Na wielu z nich trzepocza flagi o barwach biało czerwonych, a są i takie które czerwono na białym (czerwonymi literami na białych transparentach) zdradzają kierunek i cel swego raidu: „Do Warszawy na mecz międzypaństwowy Czechosłowacja — Polska".

W miasteczkach i osadach młodzież wyległa na szosę i wita ruchome trybuny okrzykami wśród których padają często słowa: „dodajcie im gazu", „pomóżcie strzelać bramki..." Im — to znaczy oczywiście naszym piłkarzom...

RADOSNY DZIEŃ

Jak wielką radość musieli sprawić tym młodym sportowcom nasi chłopcy, gdy z odbiorników radiowych rozeszła się wieść o ich zwycięstwie nad Czechosłowacją... Honor naszej piłki nożnej został uratowany. Nazwiska Janika, Barwińskiego, Jandudy, Parpana czy Cieślika urosły do wielkości... bohaterów.

Ale nie tylko młodzież i „rasowi" sportowcy obchodzili wczoraj radosny dzień. Zwycięstwo Polski nad Czechosłowacją poruszyło i tych, którzy o piłce nożnej nie chcieli nigdy słyszeć. Nawet niżej podpisany, otrzymał nazajutrz wiele gratulacji od swych koleżanek i kolegów redakcyjnych jakby w czymś przysłużył się do zwycięstwa. Sukces, a zwłaszcza sukces w spotkaniu międzypaństwowym ma swą specjalną wymowę. Chodzi tu bowiem o coś więcej, niż sport, o prestiż państwowy.

OBECNOŚĆ PREZYDENTA DODAŁA SKRZYDEŁ NASZYM CHŁOPCOM.

Ogromną rolę w spotkaniach o poważną stawkę odgrywa zawsze czynnik psychologiczny. Obecność na meczu Głowy Państwa i wszystkich niemal dostojników państwowych dodała jakby podwójnych skrzydeł naszemu atakowi. Cała jego piątka (w składzie: Przycherka, Gracz, Cebula, Cieślik i Bobula, a później w miejsce jego Białas) dwoiła się i troiła aby ze spotkania tego, które po raz pierwszy zaszczycił swoją obecnością Prezydent Bierut wyjść z jak największym honorem.

Dzielnie sekundowali im pozostali. Janik w swej bramce jakby hypnotyzował Czechów. Większość ich strzałów szła na auty lub obok „budy" obrońcy grali „w dechę", a Parpan dzielnie ich wspomagał pełniąc rolę trzeciego obrońcy.

STADION KEPI

Każdą zdobytą bramkę 40 tysięczny tłum wita burzą oklasków. Echo ich roznosi się daleko poza stadion. Tłumy zebrane na ulicy wsłuchują się w nie jak nie tak dawno w odgłos odległej kanonady artyleryjskiej i z natężenia ich orientują się w sytuacji. Głośniejsze i dłuższe głoszą udane akcje naszych napastników, jeden wielki grzmot — zdobytą bramkę. Ostatnie wiadomości „z pola bitwy" dostarczają pierwsi „uciekinierzy" ze stadionu, między innymi i my.

„Polacy prowadzą 3:1. Do końca meczu pozostało 5 minut."

ECHO STADIONU

Gdy wspinamy się pod górkę obok Agrykoli dochodzi nas z daleka długi przeciągły gwizdek sędziego Łatiszewa oznajmiającego koniec gry.

Oddychamy z ulgą. Zwycięstwo pozostało przy nas. Upewniło nas o tym echo dochodzące nas ze stadionu. *Z. Kr.*

Komitet Wykonawczy FIFA obraduje...

Pierwsze powojenne mistrzowstwa świata w Brazylii



AMSTERDAM. — Obrady Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Federacji Piłki nożnej — (FIFA), które odbywają się obecnie pod przewodnictwem przedstawiciela Francji Rimeta w Amsterdamie, stoją pod znakiem zbliżającej się Olimpiady londyńskiej. W związku z tym postanowiono zwrócić szczególną uwagę Związków Piłkarskich na przestrzeganie przepisów o amatorstwie. Komitet Wykonawczy podkreślił, że zgodnie z postanowieniami Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, tylko ten zawodnik uznany być może za amatora, który nie czerpie żadnych korzyści materialnych z jakiejkolwiek gałęzi uprawianego sportu. Szczegółowe określenie pojęcia amatorstwa, które opracowane zostało na zeszłorocznym posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Sztokholmie rozpatrzone będzie na Kongresie FIFA, który odbędzie się w sierpniu br. w Londynie.

W toku obrad postanowiono poza tym przedłożyć do zatwierdzenia Radzie FIFA jaka zbierze się jeszcze przed Kongresem w Montreux (Szwajcaria) w dniach 12 — 14 czerwca br. projektowane zmiany w przepisach gry w piłkę nożną. Nowe przepisy, opracowane przez Komitet Wykonawczy, pozwolą zmienić bramkarza w razie kontuzji dowolną ilość razy. Natomiast z pozostałych graczy można zmienić jednego w pierwszej połowie meczu i tylko w wypadku kontuzji, uniemożliwiającej mu dalszą grę. W nowej interpretacji przepisów szczególną uwagę poświęcono pojęciu gry niebezpiecznej — faulowaniu, ze szczególnym uwzględnieniem faulu na bramkarzu. Bramkarz może być atakowany przez przeciwnika tylko „ciałem" (barkiem). Poza tym nie wolno kopać piłki złapanej już przez bramkarza.

Komitet Wykonawczy FIFA postanowił powierzyć organizację mistrzostw świata w piłce nożnej amatorów o puchar Rimeta w roku 1954 Szwajcarii.

Jak wiadomo, pierwsze powojenne mistrzostwa świata, zostały wobec Olimpiady w Londynie przesunięte i odbędą się w roku 1950 w Brazylii.

Niedzielne odgłosy

Dobrze spisał się Jera

w czwórmeczu pływackim Warta-Filmowiec



W ciągu soboty i niedzieli na pływalni YMCA w Łodzi odbywały się zawody z udziałem drużyn zamiejscowych. Pierwszego dnia poznańska Warta pokonała zespół łódzkiego Filmowca w stosunku 66:45. Podczas meczu padły dwa rekordy okręgu łódzkiego: Boniecki uzyskał na 400 m. stylem dowolnym rekordowy czas 5 min. 44,7 sek. Chojnacki na 100 m. stylem grzbietowym uzyskał czas 1 min. 21 sek. Godny pochwały jest również wynik Jery na 100 mtr. stylem dowolnym — 1 min. 8,8 sek.

W meczu piłki wodnej goście wygrali 6:4 (3:3).

W niedzielę odbył się czwórmecz — Cracovia — Elektryczność (W-wa) — Warta (Poznań) — Filmowiec. Punktacja była następująca: Elektryczność 19 pkt., Cracovia 18 pkt., Filmowiec 14 pkt., Warta 13 pkt. Puchar przechodni Prac. Zw. Zaw. Filmu Polskiego zdobyła po raz drugi Elektryczność. Warta przez zdyskwalifikowanie sztafety 3 razy 100 stylem zmiennym utraciła pierwszą lokatę. Na uwagę zasługiwał wynik Cichońskiego z Warty w konkurencji 200 mtr. stylem klasycznym — czas 3 min. 6,3 sek. Również podkreślić wypada czas Jakubowskiego z Cracovii w konkurencji 100 mtr. stylem dowolnym — 1 min. 7,8 sek. Publiczność w oba dni nie dopisała.

Na bieżni i rzutni ŁKS-u

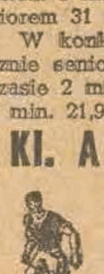


W niedzielę odbyły się na stadionie ŁKS-u wewnętrzno - klubowe zawody lekkoatletyczne gospodarzy.

Oto techniczne wyniki: seniorzy, bieg 100 m. Tułecki 11,6 sek. przed Owczarkiem 12 sek. Skok wzwyż: Bizelewski 1 m. 79 cm. przed Maciaszczykiem 1 m. 55 cm. Skok w dal: Bizelewski 6 m. przed Tułeckim 5 m. 69 cm. Pchnięcie kulą: Prywer 14 mtr. 51 cm. przed Owczarkiem 12 mtr. 84 cm. Rzut dyskiem: — Maciaszczyk 33 m. 97 cm. przed Bajerem 26 mtr. 47 cm. Juniorzy: bieg 100 mtr.: Woźniakowski 12 sek. przed Skibiorem 12,6 sek. Skok w dal: Woźniakowski 5 m. 59 cm. przed Skibiorem 5 m. 19 cm. Pchnięcie kulą: Tułecki 10 m. 71 cm. przed Bajerem 10 m. 66 cm. Rzut dyskiem I kl.: Tułecki 37 m. 24 cm. przed Skibiorem 31 mtr. 55 cm.

W konkurencji na 800 mtr. startowali łącznie seniorzy i juniorzy: 1) Gruszczyński w czasie 2 min. 21,4 sek. przed Woźniakowskim 2 min. 21,9 sek.

Kl. A w okręgu łódzkim



W sobotę na boisku Zjednoczonych odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego, rozegrany pomiędzy zespołem gospodarzy oraz łódzkim TUR-em.

Zwycięstwo uzyskał TUR w stosunku 2:1 (2:1). Bramki dla zespołu robotniczego padły ze strzałów Bomby (bardzo efektowny goal) oraz Smulika (rzut karny). Honorowy punkt dla pokonanych zdobył z przeboju główką Grządziel.

W ZGIERZU BORUTA POKONAŁA LEADERA TABELI TUR TOMASZOWSKI 3:0 (1:0)

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Reitar 2 i Tarnowski 1. Wyróżnili się zdobywcy goali oraz Wesołowski, Zbroja, Gałązka i Matuszewski. U pokonanych dobrze wypadł Komar w bramce, który uchronił swoją drużynę od większej klęski. Zawody prowadził b. dobrze mgr. Bira.

W TOMASZOWIE LECHIA WYGRAŁA Z CONCORDIĄ Z PIOTRKOWA 3:1 (1:0)

Bramki zdobyli: Purgalski, Grunert i Gadaj, dla pokonanych zawodnik Piłka.

Piłkarze Łodzi

Zwyciężają Zagłębie 4:3



SOSNOWIEC (obsł. wł.) — Rozegrany w niedzielę w Sosnowcu międzymiastowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Zagłębia i Łodzi zakończył się zwycięstwem zespołu łódzkiego w stosunku 4:3 (2:3).

Składy drużyn:

Zagłębie: Janczur — Tomecki, Prokop, Stokowacki, Michalik, Król — Lubas, Trzeska, Kulawik, Prostacki i Macuga. *Łódź*: Szczurzyński — Łuć, Tuszyński — Korporowicz, Urban, Miller, Hogendorf, Cichocki, Janeczek, Koczewski, Patkolo.

Bramki dla Łodzi zdobyli: Janeczek 3, Koczewski — 1, dla Zagłębia strzelcami bramek byli: Prostacki 2 i Kulawik 1.

Borucz znów zwycięża

W niedzielę na trasie Łódź — Łask i z powrotem zostały zorganizowane wyścigi kolarskie przez sekcję DKS-u. Na dystansie 20 klm. dla posiadaczy rowerów turystycznych startowało 32 zawodników, ukończyło 28. Pierwsze miejsce zajął Staniewicz (Zjednoczone) w czasie 36 min. 50 sek. przed Olencewiczem (ŁKS) 36 min. 50,2 sek. i Kermerem (DKS) 36 min. 50,4 sek.

Na dystansie 50 klm. dla posiadaczy kart wyścigowych startowało 25 zawodników, ukończyło — 16. Pierwszy przybył Borucz — (ŁKS) w czasie 1 godz. 27 min. 35 sek. przed Klepczarkiem (ŁKS) 1 godz. 27 min. 9,7 sek. oraz Binkiem (Naprzód — Ruda Pab.) 1 godz. 27 min. 9,9 sek.

Z bolsk zagranicznych

Holandia - Belgia 2:2

HAGA — W Rotterdamie odbyło się w niedzielę międzypaństwowe spotkanie piłkarskie reprezentacji Belgii i Holandii. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:1). Ponad 60 tys. widzów oglądało grę obu drużyn.

Austria - Szwajcaria 3:1

WIEDEŃ. — Reprezentacja piłkarska Austrii pokonała w międzypaństwowym spotkaniu Szwajcarię 3:1. Do przerwy gospodarze prowadzili 2:0. Mecz cieszył się dużym zainteresowaniem.

Piłkarze włókniarze pokonali Bzurę 4:3

Reprezentacja Włókniarzy spotkała się w sobotę z Włókienniczym Związkowym Klubem Sportowym „Bzura" — Chodaków.

Włókniarze Łodzi pokonali „Bzurę" w stosunku 4:3 (2:1).

Bramki dla Łodzi zdobyli: Iskrzyński — 2 Kruśliński 1, Dzwonkiewicz 1.

Sędziował ob. Augustyniak z Warszawy.